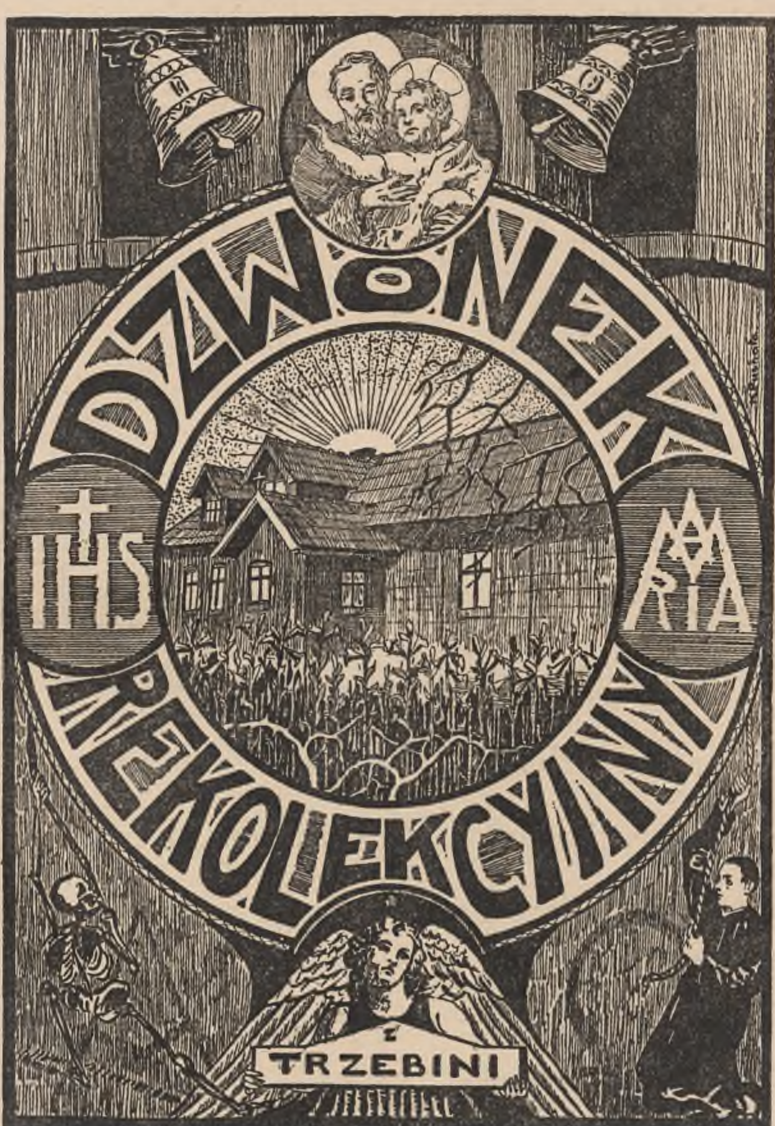
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK 4. GRUDZIEŃ 1931 Nr. 12.



PISEMKO REKOLEKCYJNE

Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedynczy Nr. 30 gr.
Adres wydawcy i redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia [Woj. Krak.]

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6. — Telefon 144-65.



Wesołych Świąt!

Przy choince i przy żłóbku Bożej Dzieciny, składa Redakcja „Dzwonka Rekolekcyjnego" wszystkim P. T. Abonentom i Abonentkom naszego pisemka, wszystkim Rekolektantom i Rekolektantkom najserdeczniejsze życzenia błogosławieństwa Bożego!

Łamiemy się z Wami opłatkiem!

Redaktor

Ofiary na kościół Najświętszego Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Biała: Kiwałowa W. 2 zł. — **Brzezinka:** Kałówna 2 zł. — **Dąb:** Fr. Śmieja 7 zł. — **Janów:** Zając Regina 3 zł. — **Kraków:** K. Putyra 4 zł. — **Krzeszowice:** M. Kołodziejczyk 2 zł, Ludwika Chucherko 2 zł. — **Nowa Wieś:** Florjan Kastan 3 zł. — **N.N.:** N.N. 3.78 zł, Emilja Dyczko 20 zł, N.N. 3 zł, N.N. 7 zł, N.N. 2 zł. — **Pszczyna:** Anna Machalica 2 zł. — **Radzionków:** Franciszka Stefan 2 zł. — **Rzeszów:** Anna Habaj 3 zł. — **Ruda-Śląska:** Janina Michalec 100 zł, Marja Główka 2 zł, Paulina Janas 1 zł. — **Straconka:** Anna Pysz 2 zł. — **Wadowice:** Karolina Fickówna 3.50 zł.

Rok 4. Grudzień 1931 Nr. 12.

DZWONEK REKOLEKCYJNY

MIESIĘCZNIK.



O. Franciszek od Krzyża Jordan
Założyciel Zgromadzenia Księży Salwatorjanów.

ANNO JUBILAEI.

(50-letnia rocznica istnienia Towarzystwa Boskiego Zbawiciela).

Lata jubileuszowe, to drogie sercu ludzkiemu lata. Jakże cieszą się w jakiejś rodzinie, gdy rodzice obchodzą srebrny jubileusz 25-letniego wspólnego pożycia, a ileż to radości jest wówczas, gdy złotego doczekają jubileuszu, gdy 50 lat żyją z sobą razem. Wspaniałą uroczystość przygotowują parafjanie, gdy ich Ojciec duchowny doczeka 25 lub nawet 50 lat kapłańskiej swej pracy. Obchodzą też jubileusze i w innych stanach czy zawodach, obchodzą tak jednostki, jak też i całe instytucje.

Otóż i my Salwatorjanie przejęci jesteśmy wielką radością, bo oto w tym roku obchodzimy 50 lat naszego istnienia. Właśnie 8 grudnia, w święto Matki Bożej Niepokalanej mija 50 lat od tej chwili, kiedy O. Franciszek Jordan, widząc potrzeby Kościoła św., założył w Rzymie nowe zgromadzenie zakonne o celach naprawdę apostolskich, założył je dla uświęcenia jego członków, dla pracy po parafjach, wśród młodzieży, na rekolekcjach i misjach tak wewnętrznych, jak też i zewnętrznych, wśród pogan.

Bóg błogosławił świątobliwemu Założycielowi, bo oto w dość krótkim czasie rozeszli się Jego duchowni Synowie prawie po całym świecie, a dziś są już w różnych krajach Europy, Ameryki i Azji (misja w Chinach). Członków liczy Towarzystwo przeszło 1000, a domów przeszło 60. Prócz tego rozwija się żeńska gałąź Sióstr Salwatorjanek po całym świecie.

Do wielu chwalebnych i pełnych zasług prac w Kościele świętym, dołącza Opatrzność Boża, jakby umyślnie na jubileusz, śmierć misjonarza Salwatorjanina, O. Melchjora Gesera. Pracował on w Chinach (Fukien-Fuczau-Kienning-hien), gdzie mimo ciągłych niebezpieczeństw ze strony komunistów chińskich, nie opuszczał swej placówki. Dnia 1 czerwca 1931 r. został napadnięty przez komunistów w drodze i zastrzelony. Zginął wśród pracy nad duszami pogan, umarł jak męczennik.

W Polsce już oddawna pracują OO. Salwatorjanie na różnych placówkach nad dusz zbawieniem. Dom wychowawczy i nowicjat mają w Krakowie na Zakrzówku, zaś w Trzebini jest Dom reko-

lekcyjny św. Józefa, z którego rozchodzi się propaganda rekolekcyjna na całą Polskę. Jest to pierwszy u nas dom rekolekcyjny, w którym rekolekcje zamknięte odprawiają wszystkie stany, tutaj też wychodzi jedyne dotychczas pismo rekolekcyjne i tu odbył się pierwszy w Polsce „Dzień rekolekcyjny“, jakoteż i pierwszy „Kurs rekolekcyjny“.

Teraz, jakby na jubileusz salwatorjański w Polsce, budują OO. Salwatorjanie ogromny dom wychowawczy w Mikołowie na Gór. Śląsku.



Dom macierzysty OO. Salwatorjanów w Rzymie.

OO. Salwatorjanie dziękują w tym roku jubileuszowym wszystkim swoim Współpracownikom i Współpracownicom za łaskawe i ofiarne poparcie ich prac i dzieł w Polsce, dziękują J. Em. Ks. Kardynałowi-Prymasowi za wielką życzliwość, jaką im wszędzie okazuje, dziękują J. E. Księciu Metropolicie Sapiesze za serdeczną opiekę nad Zgromadzeniem, dziękują J. E. Ks. Biskupowi Adamskiemu za przyjęcie ich do diecezji Katowickiej, J. E. Ks. Biskupow Nowakowi za wiele pomocy, jakiej od Niego doznali i J. E. Ks. Biskupowi Rospondowi za Jego dobroć i przychylność, okazaną już wielokrotnie Domowi rekolekcyjnemu. Niech Zbawiciel za wszystko zapłaci!

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

odbędą się w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla **Maturzystów:** rozpoczęcie 27 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 grudnia rano.

Dla **Mężczyzn:** rozpoczęcie 10 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 stycznia rano.

Dla **Służących:** rozpoczęcie 19 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 23 stycznia rano.

Dla **Mężatek:** rozpoczęcie 27 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 stycznia rano.

Dla **Młodzieży żeńskiej (S. M. P.):** rozpoczęcie 3 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 7 lutego rano.

Dla **Niewiast III. Zakonu:** rozpoczęcie 10 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 lutego rano.

Dla **Starszej Młodzieży Męskiej:** rozpoczęcie 16 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 20 lutego rano.

Dla **Panien ponad lat 30:** rozpoczęcie 24 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 lutego rano.

Dla **Pracownic plebańskich:** rozpoczęcie 1 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 marca rano.

Dla **Panien do lat 30:** rozpoczęcie 7 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 marca rano.

Dla **Matek:** rozpoczęcie 14 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 marca rano.

Dla **Panów z inteligencji:** rozpoczęcie 20 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 marca rano.

Dla **Abiturjentek:** rozpoczęcie 29 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 kwietnia rano.

Dla **Organistów:** rozpoczęcie 4 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 kwietnia rano.

Dla **Panien Przedślubnych:** rozpoczęcie 10 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 kwietnia rano.

Dla **Kapłanów:** rozpoczęcie 18 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 22 kwietnia rano.

Dla **Panien:** rozpoczęcie 24 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 kwietnia rano.

Dla **Wdów:** rozpoczęcie 1 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 maja rano.

Dla **Mężczyzn III. Zakonu:** rozpoczęcie 9 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 maja rano.

Dla **Panien z Sodalicyj Marj.:** rozpoczęcie 18 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 22 maja rano.

Dla **Pań z inteligencji:** rozpoczęcie 1 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 czerwca rano.

Dla **Mężczyzn:** rozpoczęcie 7 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 czerwca rano.

Dla Członkiń Straży Honorowej N. S. P. J.: rozpoczęcie 15 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 czerwca rano.
Dla Sodalisów Pomaturzystów: rozpoczęcie 21 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 czerwca rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Wszystko, czego potrzeba z wiktu i do spania, **dostaje się na miejscu** w domu rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Prosimy Panie, które przyjeżdżają na rekolekcje, by były łaskawe przybywać w dłuższych sukienkach, niekolorowych pończochach i bez dekoltów.

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

Niepokalana!

Idziesz Najświętsza, przez mgłę różową,
Idziesz Najświętsza, w liljowej bieli,
A nad Twą jasną dziewiczą głową
Hymny przesłodkie głoszą anieli.
Niepokalana . . .

Płyniesz Najświętsza w tę noc gwiaździstą
Na ciche wioski, na ciche sioła . . .
I jaśnią oczu Swych promienistą
Szczęście i pokój siejesz dokoła . . .
Niepokalana . . .

I oto płyną w tę noc błękitną
Od polskich łanów ku Tobie wonie,
I wszystkie kwiaty, co na nich kwitną
Wieńczyć Ci pragną prześwięte skronie . . .
Niepokalana . . .

I wszystkie dusze miłością płoną,
I wszystkie serca u stóp Twych korne,
I płyną kędyś w dal nieskończoną
Na twoją chwałę hymny wieczorne
Niepokalana . . .

Odezwa J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa w sprawie przesilenia gospodarczego.

Kochani Diecezjanie! Idzie przez świat jakby zapowiedź sądu Bożego nad bałwochwalczym kultem złotego cielca. Wydaje się, jakoby się zbliżał ogólny rozgrom tych majątków, które Chrystus od czci odsądził, piętnując je jako „mamonę niesprawiedliwości". Nie ściągają na siebie Bożej klątwy te dobra, które uczciwie nabyto, na których szczęście i świętość rodzin oparto a które po zaspokojeniu potrzeb właściciela dają słuszny zarobek pracownikowi w przemyśle i służą ludzkości, świadcząc dobrodziejstwa, stwarzając dzieła dobroczynne, szpitale, zakłady naukowe. Natomiast na tych fortunach zawisła widoczna pomsta, które urosły z krzywdą i z których skreślono wszelką hipotekę moralną na rzecz bliźniego.

Chciała ta „mamona niesprawiedliwości" bez i mimo Boga dać światu szczęście na zasadach poziomych, na kulturze materjalistycznej, przy zaniedbaniu kultury ducha, przy odtrąceniu dziedziny nadprzyrodzonej, z pominięciem podstaw moralnych. Wyparto prawo Boże z zakresu spraw ekonomicznych. Czego nie było można złotem kupić, bo duchowe i z materji się nie wywodzące, to nie stanowiło wartości. Nie kto inny, tylko wolnomyślne sfery wszechświatowych bogaczy, udrapowane zwykle w hasła postępu i wolnej ludzkości, narzuciły pęta najgorszego kapitalizmu rzeszom robotniczym, zamieniając je świadomie w głodne falangi proletarjatu, wydanego na łaskę i niełaskę apostołów wyzwolonego człowieczeństwa. Zdobywszy sobie to znaczenie, dyktowały prawa rządom i zastawiały pułapki finansowe na całe narody. Zanosiło się na niezawinioną niewolę państw o mniej rozwiniętej strukturze ekonomicznej a finanse poczęły odgrywać decydujący wpływ w wewnętrznej i międzynarodowej grze politycznej.

Równolegle z tym rozwojem stosunków rząd sowiecki, wcielając wśród niesłychanych okrucieństw materjalistyczny raj robotniczy, nietylko strwonił na propagandzie wywrotowej jeden z ważniejszych czynników ekonomicznych świata, bo niesłychane bogactwa narodu rosyjskiego, ale zakuł tenże naród w niewidziane od wieków niewolnictwo, wymuszając na nim, gorzej od najwstrętniejszych kapitalistów, ciężką i niemal bezpłatną pracę, która ma podkopać gospodarstwo wszystkich narodów. A dzieje się to zuchwale w oczach całego świata, nawet z poparciem różnych państw, na co już niejednokrotnie uskarżał się Ojciec św., zamieszczając jeszcze ostatnio przejmującą przestrogę w Encyklice o nowym ustroju społecznym.

Dziś poczynają się objawiać przed przerażoną ludzkością skutki tej niezbożnej gospodarki „mamony niesprawiedliwości“. Wszak nigdy nie było tyle złota, takich cudów techniki, tak rozwiniętego przemysłu i handlu, tak zapchanych pszenicą i żytem śpichlerzy, tylu opiekunów robotników, takiego ustawodawstwa społecznego, a jednak rozgrywać się poczyna niebywała w dziejach ludzkości tragedja gospodarcza i społeczna, wyrażająca się już na samym wstępie brakiem pieniędzy, niewypłacalnością, bankructwami, niedolą robotnika i inteligenta, biedą, głodem, bezdomnością, tragedjami i powszechną niepewnością ekonomiczną. Odsłania się przed nami przepaść, którą dotąd sztucznie pokrywano złudnemi hasłami. Ubóstwiane teorje i systemy społeczne walą się w gruzy wśród zgiełku groźnych wstrząsów a narody czują, że są ofiarami fałszywych idei, epokowych błędów i wielkiej „niesprawiedliwości mamony“. Przepada stary porządek. Ze światowego przesilenia gospodarczego, bólu całej ludzkiej rodziny powstawać będzie powoli nowy okres dziejów, da Bóg, szczęśliwszy i lepszy, bo oparty budową swoją o prawo Boże. Oby te cierpienia, te łzy, ta krew, stały się chrztem mamony, wyciskając na niej piętno Boże, znak jej przeznaczenia nie ku udręce, lecz ku szczęściu i postępowi ludzkości.

Jakkolwiek główne czynniki i ośrodki ekonomicznego przesilenia światowego znajdują się poza naszym krajem, zostaliśmy wciągnięci w jego kręgi. Wprawdzie jest u nas przebieg tego smutnego zjawiska łagodniejszy niż w innych państwach, a co ważniejsza, umiemy go znieść godniej i spokojniej, bo naogół jesteśmy zaprawieni do przeciwieństw życiowych i do poprzestawania na małem. Ale namnożyło się i wśród nas biedy wszelakiej bardzo wiele, zwłaszcza wśród robotników i wśród pracowników umysłowych, którzy, utraciwszy pracę, nie mogą własnemi siłami opędzić potrzeb życiowych swoich i rodziny. To też rosną mimo wszystko, zwłaszcza po miastach, szeregi biednych i głodnych ludzi w łachmanach i bez dachu nad głową. I żywo staje mi przed oczyma biblijny obraz nędzy, wyrażonej słowami: „Zwężyło się łoże, tak iż drugi zeń spada; a wąska kołdra obu nakryć nie może“ (Es. 28. 20).

Tym nieszczęśliwym nic nie pomogą nasze krytyki i filozofowanie nad biegiem rzeczy. Nakazem chwili jest czyn celowy, stanowczy, szybki. Zarządzenia państwowe i uchwały ciał ustawodawczych uzupełnić powinna akcja społeczeństwa. W tym względzie przyjmijcie, kochani Diecezjanie, od swego Arcypasterza następujące uwagi i zarządzenia.

1) Nie łudźmy się, jakoby przesilenie już osiągnęło najwyższe napięcie lub jakoby rychło nastąpić miało odprężenie. Przygotujmy się raczej na to, że kryzys będzie się przewlekał. We wszystkich domach należy uprościć gospodarstwo i zaprowadzić dalsze oszczędności, ograniczając wydatki, zwłaszcza te, które umniejszają majątek narodowy. Nie wolno nam dzisiaj tak żyć, jak

gdyby nie było bezrobotnych, głodnych i bezdomnych tułaczy. W tak nadzwyczajnych czasach nie pora na wystawności, kosztowne zabawy i występy. Miejmy szacunek dla nędzy bliźniego i nie prowokujmy jej niczem. Nawet w tem, co dozwolone i nieprzesadne, umiejmy się ograniczyć, aby odłożyć grosz na gorszą chwilę i wspierać regularnie biednych.

2) Najgroźniejszym objawem jest bezrobocie pracowników wszelkiego gatunku. Ileż ono wśród biedy wywołało szlachetnych odruchów! Wskażę choćby na tę tęsknotę za pracą. Kiedyś poczciwi nasi robotnicy pracowali w pocie czoła, a dziś w pocie czoła pracy szukają. Jakież w nich głębokie i szlachetne odczucie zasady z księgi Jobowej, że „człowiek do pracy stworzony!". Jakaż radość w rodzinie, gdy jest praca, a jaki smutek, gdy jej braknie!

Najwłaściwszą zatem pomocą bezrobotnym jest dać im pracę. Pisze o tem Ojciec św. Pius XI. w Encyklice o nowym ustroju społecznym. „Jeśli kto obróci swoje dochody na to, aby stworzyć



P.P. Nauczycielki na rekolekcjach w Domu św. Józefa w Trzebini.

sposobność pracy i zarobkowania, należy to uważać według zasad Doktora anielskiego za przepiękny i potrzebom doby obecnej bardzo odpowiadający sposób pełnienia cnoty szczodrości". Kto zatem może, niech daje pracę. Kogo na to stać, niech teraz przeprowadzi zamierzone roboty, odnowienia i urządzenia.

3) Wszyscy wspierajmy bezrobotnych i biednych w duchu miłosierdzia chrześcijańskiego czem możemy: jałmużną, odzieżą, opałem.

Spyta ktoś: czy to wezwanie konieczne? Czy już nie dosyć świadczymy dobrodziejstw? Owszem, z radością podnoszę, że miłosierdzie chrześcijańskie, zapisawszy się chlubnie w dziejach Kościoła, i dzisiaj pełni swoje wielkie zadanie, a nawet zaznacza się nowym rozkwitem. A jednak stanowczo tego zamało. Wielu uważa je za przywilej pewnych jednostek i organizacyj, za czyn

niezgodny z dzisiejszym, rzekomo tak doskonałym ustrojem społecznym. Czyż pod wpływem doktryn liberalnych, kapitalistycznych i marksyzmu nie przejęło się wielu wśród nas fałszywymi poglądami na nasz stosunek do bliźniego i przeznaczenie dóbr ziemskich? Czy uświadamiamy sobie dobrze znaczenie przestrogi Zbawicielowej: „nie możecie Bogu służyć i mamonie“ (Łuk. 16, 15)? Czy w gonitwie za doczesnością nie ostygła i nie wyjałowiła się nasza miłość bliźniego, czy nie zamarło katolickie uczucie społeczne? Czy nie sprawdza się, niestety, przepowiednia ewangeliczna: „Oziębnie miłość wielu“ (Mat. 24, 12)? Czy bez podstawy pisze Ojciec św. Pius XI. we wspomnianej Encyklice, że „Samolubstwo jest plamą i wielkim czasów naszych grzechem“? Czy sprzeczna z duchem Chrystusowym chciwość nie zakrada się nawet niekiedy w przybytki Pańskie?

Zdaje mi się, jakoby Boski Zbawiciel chciał przez ten kryzys rozniecić nanowo w zimnych sercach ludzkich płomienie miłości bliźniego i oddziałać na Swój Kościół, oczyszczając go i uświęcając. To też wobec znaków na ziemi i na niebie strzepmy z dusz swoich pyły doczesnych przywiązań i wybielmy szatę Kościoła z ziemskich brudów. Chrystusem przepójmy swe myśli, zapatrywania i czyny, aby ich kiedyś w krwi i pożodze nie prostowała chłosta Opatrzności.

Wspierajmy więc bezrobotnych i biednych z dostatku swojego. W jasnych słowach przypomina nam ten obowiązek Ojciec św. pisząc w Encyklice o nowym ustroju społecznym: „Wolne dochody, to znaczy te, które nie są konieczne do przyzwoitego i przystojnego życia, nie podlegają bynajmniej wolnej decyzji człowieka. Przeciwnie, majętni ludzie przesurowym nakazem zobowiązani są do jałmużny, dobroczynności i szczodrobliwości. Obwieszcza to Pismo św. i Ojcowie Kościoła bezustannie słowy bardzo wyrazistemi“.

Wspierajmy bezrobotnych i biednych hojniej niż zwykle i niż dotąd nawet z tego, co w innych warunkach moglibyśmy bez skrupułu zużyć dla siebie. W okolicznościach tak wyjątkowych powinniśmy się na rzecz bliźniego umieć ograniczyć nawet w tem, co słuszne i dozwolone.

Wspierajmy głównie w tych wypadkach, gdy chodzi o całe rodziny, w które dzisiejsze przesilenie godzi o wiele dotkliwiej, powodując nieopisany niedostatek i opłakane spustoszenie moralne. To też w Encyklice o małżeństwie chrześcijańskiem Ojciec św. bardzo silnie podkreśla tę powinność słowami: „Jeżeli inne środki nie mogą zapewnić utrzymania rodzinie, zwłaszcza licznej i nawiedzonej chorobami, chrześcijańska miłość bliźniego wymaga stanowczo, aby chrześcijańskie miłosierdzie uzupełniło, czego biednym nie dostaje, aby zwłaszcza bogaci wspierali słabszych, aby żyjący w dostatku wystrzegali się zbytecznych wydatków i nie trwonili niepotrzebnie majątku, lecz używali go na

zachowanie życia i zdrowia tych, którym brak nawet rzeczy koniecznych.“

Wspierajmy stale i wytrwale nietylko w pierwszym porywie, ale przez całą zimę, przez rok, w czasie całego przesilenia. A zawsze chętnie, bez znudzenia i przykrości, z wiary i miłości, w duchu ewangelicznego „chętnego dawcy“, którego „Bóg miłuje“ (2 Kor. 9, 7).

4) Sprawa tak wielka jak zapewnienie pomocy tysiącom bezrobotnych i ich rodzinom wymaga dobrego ujęcia organizacyjnego. Powstaje więc w tym celu pod protektoratem moim i naczelnych władz wielkopolskich specjalny Komitet Wojewódzki Pomocy Bezrobotnym, którego siedzibą centralną w Poznaniu będzie związek „Caritas“. Na prowincji powstaną komitety powiatowe i parafjalne.

Z tą organizacją będziemy współpracowali jako z urzędowym organem pomocy bezrobotnym. Oczekuję zatem po mojem Wielebnem Duchowieństwie, że, wierne swem tradycjom pracy społecznej, nietylko samo zasiądzie i działać będzie w komitetach, ale, że ich cele gorąco poleci ludności.

Do katolickich zrzeszeń dobroczynnych zaś, zwłaszcza do konferencyj i stowarzyszeń św. Wincentego oraz do parafjalnych związków „Caritasu“ zwracam się z serdeczną zachętą, by stanęły w pierwszych szeregach komitetów pomocy, wnosząc w nie swego ducha, swoje doświadczenie i wyrobienie. W niczem nie zmieniając ani swego ustroju, ani swego charakteru, nie wyrzekając się ani swych zadań specyficznych ani swej samodzielności, niech w ramach komitetów pomocy bezrobotnym wykażą, że także w warunkach nadzwyczajnych i najcięższych wcielać umieją z bohaterską energją i z nowoczesną rozpiętością czynu ideały katolickiego miłosierdzia.

5) Kryzys obecny zbiega się z wstępnym okresem wielkiej rozprawy o kulturę świata, owszem jest tej rozprawy istotną i walną częścią. Dla nas musi być absolutnym pewnikiem, że tylko zwycięstwo idei Chrystusowej przywróci narodom trwały i sprawiedliwy spokój polityczny i społeczny. Jedynie zwycięskie prawo Boże wniesie w powaśnioną rodzinę narodów zaufanie i złączy zróżniczkowane i kłótniami stargane społeczeństwa w harmonijną całość, ustosunkowując należycie rzeczy doczesne do wiecznych, duchowe do ziemskich, przyrodzone prawa jednostki do spraw społeczności.

To też przesilenie dzisiejsze powinno nam być dziejowym nakazem przygotowania zwycięstwa idei Chrystusowej przez badanie i przeżywanie Jego ducha, przez przyswajanie sobie i szerzenie katolickich zasad i pojęć socjalnych. Epokowa Encyklika o nowym ustroju społecznym powinna się stać przedmiotem naszych rozważań, wykładów, konferencyj, artykułów, broszur i prac literackich. W jej naukach tkwi klucz do zrozumienia tych konfliktów i wstrząsów, których skutki łagodzimy, a zarazem sposób

ich ostatecznego rozwiązania przez oparcie ustroju społecznego nie na jednodniowych ludzkich systemach, lecz na odwiecznych zasadach i prawach.

Wzywam przeto moje Drogie Duchowieństwo, działaczy Akcji Katolickiej i wszelkich organizacyj katolickich, by przy każdej nadarzającej się sposobności popularyzowali i rozpowszechniali rzeczoną Encyklikę.

Kończę słowami zachęty. Bezrobotnych zaklinam, by nie poddawali się zwątpieniu i mocno trzymali się Boga, wiedząc, że w imię wspólnego Ojca niebieskiego i w duchu braterstwa Chrystusowego chętnie się z nimi łamać będziemy chlebem. Do reszty moich ukochanych Diecezjan wołam z Chrystusem: „Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz niebieski miłosierny jest“ (Łk. 6. 36). Wszystkich zaś wzywam, aby ufni w Opatrzność Bożą zachowali spokój i równowagę, pamiętając, że rozporządzamy niespożytemi siłami twórczemi, które przy pomocy Bożej i szlachetnym wysiłku narodu przeprowadzą szczęśliwie nawę państwową i społeczną z toni burzliwych pod słoneczne lazury nadchodzących czasów. Byle z Chrystusem, a niewątpliwie: „stanie się uciszenie wielkie“ (Mat. 9. 25). (—) August Kard. Hlond.

Kurs instrukcyjny w Trzebini.

Dnia 26 października b. r. odbył się zapowiedziany na kilka tygodni przedtem „Kurs instrukcyjny“ dla księży, pragnących się wyszkolić w sposobie dawania rekolekcyj. Kurs odbył się w Trzebini u OO. Salwatorjanów przy udziale 37 księży z różnych stron Polski. Widzieliśmy znanych u nas i sławnych rekolekcjonistów, jak Ks Prał. Korniłowicza z Warszawy. Ks. Prał. Marchewkę z Jędrzejowa, Ks. Sup. Puchałę z Rybnika, Ks. Radcę Otrębę z Świętochłowic i wielu innych. Byli delegaci z Warszawy, Poznania, Pelplina, Częstochowy, Katowic, Kielc, Krakowa, Przemyśla i innych miast Polski. Prócz z Krakowa, było wielu uczestników z diecezyj Katowickiej, Częstochowskiej i Kieleckiej. J. E. Ks. Bp. Adamski z Katowic dał polecenie, by jaknajwięcej kapłanów z Jego diecezji zainteresowało się sprawą rekolekcyj zamkniętych. Poruszono następujące tematy: „Rekolekcje zamknięte przerabiają człowieka wewnętrznie“, „Rodzaje i plany rekolekcyj“, „Tematy rekolekcyjne i osoba rekolekcjonisty“, „Jak organizować kursy rekolekcyjne“.

W ożywionej dyskusji wyrazili uczestnicy życzenie, by w najkrótszym czasie urządzono w Trzebini dłuższy, przynajmniej dwudniowy kurs instrukcyjny. Zainteresowanie było bardzo duże, tak, że jeden z kapłanów został zaraz na rozpoczynający się kurs rekolekcyjny jako hospitant, by się szkolić w dawaniu rekolekcyj.

Przewodniczącym kursu był Ks. Prałat Sędzimir z Częstochowy, a J. E. Ks. Bp. Rospond z Krakowa serdecznem przemówieniem i arcypasterskiem błogosławieństwem dodał zapału wszystkim uczestnikom kursu. Wspomniał też Najprzewielebniejszy Arcypasterz w swem przemówieniu, że akcja katolicka tylko wtenczas się rozwinie, jeżeli wyjdą z domów rekolekcyjnych świeccy apostołowie. ***Uczestnik.***

„Rekolekcje przerabiają człowieka wewnętrznie".

(Kazanie, które wygłosił ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z. na drugim „Dniu Rekolekcyjnym" w Trzebini, dnia 30 sierpnia 1931).

Wasza Eminencjo, Najprzewieleb. Arcypasterze, kochani słuchacze!

Wielkie i praktyczne słowo wyrzekł teraźniejszy Ojciec św., papież Pius XI., że „rekolekcje przerabiają człowieka wewnętrznie".

W sławnej swej Encyklice p. t. „Mens nostra", wskazuje najwyższy i nieomylny Nauczyciel Kościoła świętego na zamknięte rekolekcje, jako na środek bardzo skuteczny do wyleczenia dzisiejszego społeczeństwa z jego niestałości i lekkomyślności, jako na lekarstwo, które wyleczyć może ludzi z ich moralnych bolączek, usunąć grzech, a wprowadzić cnotę, wzmocnić wiarę i doprowadzić do szczęścia duszy, do zbawienia.

Jeszcze tego roku, po święcie Zmartwychwstania Pańskiego, na audiencji, udzielonej nauczycielkom z miast, wskazuje Ojciec święty na potrzebę zmartwychwstania na duchu zapomocą zamkniętych rekolekcyj, gdyż one to naprawdę prowadzą do zastanowienia się nad sobą, do naprawienia przeszłości i teraźniejszości, do zabezpieczenia sobie przyszłości, bo rekolekcje przypominają człowiekowi jego obowiązki, odpowiedzialność, zasługi i braki. Zaś przemawiając do robotnic z 42 fabryk, wskazał Pius XI. na potrzebę odprawiania zamkniętych rekolekcyj, gdyż przez nie powstajemy z grzechu, zdążamy do życia w łasce Bożej i do zmartwychwstania z Chrystusem, przez rekolekcje również dążymy od złego ku dobremu, od dobrego do czegoś lepszego, a od lepszego stanu duszy, do najlepszego i najdoskonalszego. *)

Naprawdę rekolekcje przerabiają człowieka wewnętrznie!

Słyszeliście dziś — kochani słuchacze, — co powiedział papież Pius XI., że **„rekolekcje mają tę właściwość, iż mogą odnowić świat w Chrystusie"**, słyszeliście w referatach, wygłoszonych dziś na tym drugim „Dniu rekolekcyjnym", **co to są rekolekcje zamknięte, że ich potrzebują nietylko osoby duchowne, lecz** i świeckie, jakie znaczenie mogą mieć dla naszego narodu i społeczeństwa **i że one właśnie w znacznej części uzdrowią nasze stosunki w Polsce, słyszeliście mocne przemówienie Protektora „Dnia rekolekcyjnego", J. E. Księcia Metropolity, a teraz, zanim „Dzień Rekolekcyjny" zakończy swem przemówieniem i błogosławieństwem J. Em. Ks. Kardynał Prymas, zastanówmy się na moment nad tem, że rekolekcje przerabiają człowieka wewnętrznie.**

---

*) „Dzwonek Rekolekcyjny" — Trzebinia 2. — OO. Salwatorjanie, lipiec 1931. — str. 245.

Jak ciało potrzebuje odżywienia i potrzebuje przemiany materji, by było zawsze świeże i zdrowe, jak potrzebuje odnowienia się i odświeżenia za pomocą światła i wody, za pomocą kuracji, ruchu i sportu, tak i **duch ludzki potrzebuje odnowienia się wewnętrznego, potrzebuje kuracji duchowej, potrzebuje** swojego, duchownego pokarmu, światła i przemiany, a to dają nam właśnie rekolekcje zamknięte.

Bo **jeżeli człowiek tylko ciałem się kieruje** i tylko na ciało swe zwraca baczną uwagę, by było dobrze odżywione, piękne i zdrowe, by miało wszelką wygodę i rozkosz wszelką, **to taki człowiek staje się pięknem i inteligentnem zwierzęciem tak, że poza materją i bogactwem, poza silną pięścią i ubóstwianym rozumem, poza zmysłowością i rozkoszą nic nie widzi i niczego nie pragnie.** A gdy takich ludzi w społeczeństwie zbierze się spora gromadka, to powstanie nietylko niewiara i bezbożność, ale i okrucieństwo, znęcanie się nad drugimi, wyzyskiwanie nieraz i najbiedniejszych, morderstwa, kradzieże, bunty, rozpusta, pijaństwo, zbrodnie i zgorszenia najrozmaitsze. **I zamieni sobie biedny wygnaniec tej ziemi szczęście ziemskie w piekło na tym świecie, a pobyt tutaj stanie się nie już padołem płaczu, lecz „cmentarzyskiem żywych ludzi", gdzie rządzić będzie plemię Kaina, a mieszkać ludzie — szakale.**

Tu trzeba nowych ludzi!

Trzeba koniecznie „starego", zepsutego człowieka, przerobić w człowieka „nowego", w człowieka duchowego, w człowieka, dziecko Boże, któryby umiał nietylko wierzyć w Boga i czcić Boga, któryby umiał nietylko się modlić, **lecz i dobrze czynić, okazać czynną miłość bliźniego,** przebaczyć, pomóc, pocieszyć i wesprzeć, **podzielić się z bezrobotnym każdym groszem i każdym kawałkiem chleba,** któryby potrafił i chciał być idealnym i cnotliwym, któryby leczył, a nie dobijał, pocieszał, a nie zasmucał, przebaczał, a nie mścił się, któryby był czystym i trzeźwym, pracowitym i sumiennym, sam szczęśliwym i uszczęśliwiającym innych.

Takim „nowym", idealnym człowiekiem, dzieckiem Bożem, ze „starego", zepsutego i zezwierzęconego człowieka, **mogą zrobić** każdego, nawet najgorszego, przy jego dobrej woli i za pomocą Bożej łaski, właśnie **zamknięte rekolekcje.**

Tutaj to człowiek zastanawia się nad sobą, nad celem swego życia, poco tu właściwie jest i co tu robi? Tutaj poznaje okropność zła moralnego, szkodliwość grzechu tak dla pojedynczego człowieka, jak też i dla całej ludzkości, tu wnika w głąb własnego „ja" i własnej duszy, tu postanawia porzucić grzech, a zdobyć cnotę, tu umacnia się w wierze, uczy zasad katolickich i nabiera religijnego charakteru, tu się reformuje i uzdrawia, tu się wewnętrznie całkiem odradza i przerabia.

Z rekolekcyj zamkniętych wychodzi się innym, nowym i odrodzonym człowiekiem!

Wieleby na to można było przytoczyć przykładów:

W czasie jednych rekolekcyj nawrócił się inteligentny mężczyzna, który przez całe życie był zdala od Boga i Kościoła, który zarzucił wiarę i praktyki religijne, a przecież gdy się zastanowił nad celem swego życia i nad tem, że trzeba mieć odwagę ukorzyć się przed Bogiem, przyjął święte sakramenty i poczuł się odrodzonym na duchu.

Inny inteligent przyszedł do domu rekolekcyjnego po wewnętrzny spokój, o czem sam wspomniał zaraz przy rozpoczęciu ćwiczeń duchownych, a odchodził najszczęśliwszym w życiu.

Pewna dama była nieznośną w domu, jak o niej mówiono, a po rekolekcjach wróciła odnowiona na duchu i jakby nietasama.



Rekolekcje zamknięte dla P. P. Służących w Trzebini.

Jeden z robotników, po odprawieniu rekolekcyj zamkniętych, stał się najtrzeźwiejszym w świecie i najidealniejszym małżonkiem i ojcem.

Młody akademik w czasie odprawiania zamkniętych rekolekcyj, zaraz po jednej z medytacyj prosił o spowiedź świętą, gdyż chciał się czemprędzej, bez żadnej zwłoki, odnowić na duchu i uspokoić.

Ileż to takich i tem podobnych odnowień na duchu sprowadzają zamknięte rekolekcje.

Naprawdę, że te ćwiczenia duchowne całkiem przerabiają człowieka wewnętrznie!

Proszę tylko **uważnie czytać pisemko rekolekcyjne** p. t. **„Dzwonek rekolekcyjny"**, a **zwłaszcza** ten jego dział, w którym są umieszczone korespondencje rekolekcyjne i **„Listy do Redakcji"**, a przekonacie się, kochani słuchacze, jak szczęśliwymi są ci, co zamknięte rekolekcje odprawili, jacy odnowieni na duchu wracają z domu rekolekcyjnego i jakie robią postanowienia na dalsze życie!

Sami **rekolektanci i rekolektantki wyznają** w swych listach, **że nigdy nie dały im tego misje ludowe czy t. zw. rekolekcje otwarte, publiczne, co rekolekcje zamknięte.** I nic dziwnego, bo podczas gdy w czasie misyj ludowych czy rekolekcyj otwartych, misjonarz czy rekolekcjonista, pracuje nad duszą ludzką, by ją przekonać, poruszyć, skruszyć i do Boga doprowadzić przez sakrament pokuty, a potem dać jej praktyczne wskazówki na dalsze życie i zachęcić do wytrwania, zaś dusza człowieka, oddana zwykłem domowem zajęciom, rozprószona i mało skupiona w sobie, często wiele traci z tego, co w niej ma dokonać łaska Boża, to w czasie rekolekcyj zamkniętych, dusza sama nad sobą pracuje, sama odbywa głęboką refleksję, sama się zastanawia nad swym wewnętrznym stanem, nad grzechami, brakami i potrzebami, a skupiona, odosobniona i uwolniona od gwaru życia, „sam na sam" z Bogiem, reformuje się, odnawia i przerabia, zaś po dobrej i dokładnej spowiedzi, robi plany na przyszłość z pewnością najpraktyczniejsze, mądre i wykonalne.

Gdyby to już i u nas praktykowano t. zw. „dni skupienia", t .j .gdyby po odbytych rekolekcjach zamkniętych, mogła ta dusza odnowiona wewnętrznie, choć raz w miesiącu zrobić przegląd swych postanowień rekolekcyjnych przez rozważanie, rachunek sumienia i spowiedź św., wówczas odnowienie duchowe i przerobienie wewnętrzne byłoby solidne i trwałe. Zagranica to już dawno praktykuje i to z wielkiem powodzeniem. Daję i ja co do tego rady i wskazówki w „Dzwonku Rekolekcyjnym". *)

Rekolekcje zamknięte przerabiają wewnętrznie nietylko pojedynczych ludzi, ale także rodziny i stany, a potrafiłyby przerobić narody, społeczeństwa i świat cały.

Dziś już próbują rekolekcyj zamkniętych nietylko do przerobienia wewnętrznego dusz katolickich, lecz używają ich także **do nawrócenia heretyków i schizmatyków, do celów misyjnych.** Są też te ćwiczenia duchowne **znane i w krajach pogańskich.** I tam te biedne, w ciemnościach pogrążone dusze, przez rekolekcje otrzymują światło Boże i łaskę.

Ale przedewszystkiem **i na pierwszem miejscu mają rekolekcje zamknięte przerabiać społeczeństwo katolickie.** Zrozumiała to zagranica i dlatego urządza rekolekcje zamknięte **dla dyplomatów, posłów do parlamentu i ministrów, dla dziennikarzy i publicystów, dla lekarzy, wychowawców, dla urzędników**

*) „Dzwonek rekolekcyjny" — Artykuły: „Do dawnych rekolektantów i rekolektantek".

i robotników, dla młodzieży męskiej i żeńskiej, dla wykształconych i prostych ludzi, nawet osobne dla „bezrobotnych“, naturalnie bezpłatnie, prosząc o pomoc ludzi majętnych i te to właśnie rekolekcje, będące bardzo na czasie, wyrywają dusze nieszczęśliwych bezrobotnych z rąk agitacji i radykalizmu, a oddają je w ręce Boga i Kościoła, ku ich doczesnemu i wiecznemu szczęściu!

O, gdyby się rozeszło po świecie całym dzieło rekolekcyjne, gdyby wszystkie narody i stany, rodziny i pojedyncze dusze skosztowały zamkniętych rekolekcyj, wówczas nie byłoby w biednem społeczeństwie ludzkiem tyle narzekań, tyle nędzy i rozpaczy, nie byłoby tyle przekleństw i bluźnierstw, nie powtarzanoby za niemieckim poetą Goethe'm: „Der Menschheit ganzer Jammer fasst mich an“, ...nie byłoby obawy, że spełnią się przeczucia myśliciela Foerstera, który mówi, że po rozprzężeniu religijnem i politycznem, nastąpi rozprzężenie gospodarcze i zginie świat bez Boga, ale byłoby szczęście, dobrobyt i błogosławieństwo Boże, byłoby szczęście doczesne i wieczne!

Rozumie to niejeden kraj katolicki, dlatego budują wiele domów rekolekcyjnych i coraz to więcej agitują za rekolekcjami zamkniętemi. W takich Niemczech n. p. w roku ubiegłym odprawiło 200.000 osób zamknięte rekolekcje, a dziś tam jest poważna propaganda za rekolekcjami dla bezrobotnych. Inne kraje, jak Holandja, Węgry, Austrja, Belgja, Włochy, Francja i inne, także się szczycą wielkimi sukcesami rekolekcyjnemi.

Tam dziś rekolekcje zamknięte nazywają: szkołą życia wewnętrznego, twierdzami katolicyzmu, najlepszym środkiem pastoryzowania i najważniejszem zadaniem Akcji katolickiej.

Dzięki Bogu **Polska nie daje się zawstydzić i do innych akcyj katolickich, dołącza w ostatnich czasach wzmożony ruch rekolekcyj zamkniętych.** W roku 1929 odbył się tu w Trzebini pierwszy „Dzień rekolekcyjny“, w roku 1930 urządził J. Em. Ks. Kardynał-Prymas sławną „konferencję rekolekcyjną“ w Poznaniu, a dziś uczestniczy już w drugim „dniu rekolekcyjnym“.

W ostatnim roku 1930 odprawiło u nas około 5.000 osób zamknięte rekolekcje, a niektóre diecezje mają już piękny rozkwit rekolekcyj zamkniętych. Toteż zagranica interesuje się coraz więcej tym naszym rekolekcyjnym ruchem i doprasza się sprawozdań z tejże zbożnej akcji. Przybywa też domów rekolekcyjnych, i kursów rekolekcyjnych tak, że mimo ciężkie czasy, zainteresowanie się u nas tą sprawą jest coraz większe.

Ale obok pomocy Bożej i Bożego błogosławieństwa, jest potrzebna ludzka pomoc i ludzkie poparcie.

Dlatego publicznie **ośmielam się podziękować za łaskawą życzliwość dla rekolekcyj zamkniętych Inicjatorowi dzisiejszego „dnia rekolekcyjnego“, J. Em. Ks. Kardynałowi Prymasowi, Protektorowi „dnia“ J. E. Księciu Metropolicie. Najprzewielebniejszym Arcypasterzom, Przewieleb. Duchowieństwu, Delegatom dyrekcyj Akcji katolickiej i Zakonów, Komitetowi i Referentom,**

jakoteż wszystkim uczestnikom i pomocnikom „dnia rekolekcyjnego“!

Sądzę, że ta uroczystość dzisiejsza będzie popychała dalej sprawę rekolekcyjną, że wkrótce inne, wielkie miasta urządzać będą coroku „dni rekolekcyjne“ i **że ten „dzień rekolekcyjny“ jest także najlepszem uczczeniem w naszej polskiej prowincji salwatorjańskiej 50-letniego jubileuszu istnienia Towarzystwa Boskiego Zbawiciela, które także i na ziemiach polskich obok innych, wielkich, sławnych i zasłużonych zakonów, rozwija pracę nad dusz zbawieniem.**

Niech sprawi dobry i wszechmocny Zbawiciel, żeby i nadal z tego skromnego i maleńkiego domku rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini rozchodził się ruch rekolekcyjny na całą Polskę, a skoro w roku 1930 gościł już 2.000 rekolektantów i rekolektantek i urządzał bez przestanku rekolekcje zamknięte, kurs za kursem, by w najbliższej przyszłości rozbudował się potężnie i by podwajał, nawet potrajał swój rozmach rekolekcyjny, dla chwały Bożej, dobra Ojczyzny i zbawienia dusz nieśmiertelnych!

MILCZENIE GANDHIEGO.

Ludzie wrogo usposobieni dla świętych spraw Bożych usiłują nieraz odwieść wiernych od zbożnego zamiaru odprawiania rekolekcyj zamkniętych, strasząc ich p. i. zachowaniem milczenia na ćwiczeniach duchownych. „Nie chodźcie — mówią — na rekolekcje, bo tam trzeba przestrzegać ścisłego milczenia, przez całe 3 dni słówka mówić nie wolno“.

Istotnie jednym z najważniejszych warunków odprawienia dobrych rekolekcyj, t. j. takich, które człowieka gruntownie odnowią, jest przestrzeganie ścisłego milczenia. Żąda się od rekolektantów spełnienia tego warunku choćby dlatego, aby im dać sposobność do odpokutowania za grzechy języka, niestety tak bardzo rozpowszechnione pomiędzy ludźmi, że św. Jakób Apostoł nie wahał się napisać: „jeśli kto w mowie nie upada, ten jest mąż doskonały“. (Jk. 3, 2). Ale jest jeszcze głębszy powód do zachowania milczenia na rekolekcjach, mianowicie ten, aby dusza w tem przebywaniu „sam na sam“ z P. Jezusem, w świętem skupieniu, słuchała słów Zbawiciela. Bo tylko wówczas ziarno słowa Bożego, padłszy na dobrą rolę, głęboko zapuści korzenie i wyda owoc stokrotny na żywot wieczny. Rzecz to tak prosta, że nie może ulegać żadnej wątpliwości.

Tymczasem ludzie nieprzychylni szydzą z tego milczenia, a i Kochanym Rekolektantom nieraz tak trudno zastosować się do tego mądrego przepisu. Przestrzeganie ścisłego milczenia na

rekolekcjach uważają za straszną ofiarę, conajmniej za rzecz zbyteczną.

Otóż ku zawstydzeniu jednych, a nauce drugich, niech posłuży następujące niezwykle ciekawe zdarzenie:

Od kilku tygodni bawi w Londynie, jak wiadomo, sławny wódz narodu Hindusów, imieniem Gandhi. Celem jego pobytu w stolicy Anglji jest wywalczenie zupełnej niepodległości Indyj, wchodzących dotychczas w skład olbrzymiego Imperjum brytyjskiego. Dziwna rzecz, że ten wielki człowiek zarówno na dworze królewskim, jak i na konferencjach z ministrami w niczem nie odstępuje od zwykłego trybu życia, zjawia się bowiem wszędzie w swym stroju narodowym, a co najciekawsze, razu jednego **podczas całodziennej konferencji z ministrami, zachował zupełne milczenie.** Przypadł bowiem wówczas jego cotygodniowy dzień milczenia.

W bardzo trafne uwagi zaopatruje ten fakt gazeta szwajcarska „Schildwache". „Jak głębokie wrażenie — pisze ona — musiało milczenie tego poganina zrobić na wytwornych ministrach angielskich. Zapewne niejeden z nich czuł się zawstydzonym, niejednego zmusiło to do zastanowienia się nad własnem postępowaniem. Oto ten człowiek, który w tej chwili przedstawia wprost groźną potęgę dla dumnej Anglji, nie wstydzi się swego pochodzenia, swego ubogiego stroju i swych zwyczajów religijnych. A chociaż rozchodzi się o rzeczy o niesłychanej doniosłości dla jego ojczyzny, on zachowuje przepisane milczenie. Znajdzie on jeszcze dosyć czasu na rozmowy. Jak zbawiennym byłby dla nowoczesnego człowieka w Europie taki dzień milczenia. Nałożenie podobnego obowiązku na naszą gadatliwą prasę, a jeszcze gadatliwsze radjo, okazałoby się prawdziwem szczęściem. Może jeszcze przyjdzie czas, że powrócimy do średniowiecznego ideału milczenia klasztornego. Mniej gadania i pisania, zato więcej modlitwy i czynu — oto największa potrzeba chwili obecnej".

Tem trafnem uwagom tylko przyklasnąć można.

Ks. Antonin Michalik T. B. Z.

Znaczenie rekolekcyj zamkniętych dla osób świeckich.

Wygłosił na 2-gim „Dniu Rekolekcyjnym" w Trzebini Antoni Hała.

Wasza Eminencjo! Najdostojniejsi Arcypasterze! Wielebne Duchowieństwo! Szanowni Goście!

...Bo gdyby domy rekolekcyjne i rekolekcje zamknięte nie przyniosły narodowi żadnych innych korzyści, tylko tę jedną, jaką jest usuwanie zła moralnego, rugowanie grzechu, już byłyby największemi dobroczyńcami ludzkości! Tak wyraził się kapłan, duszą i ciałem oddany idei rekolekcyj zamkniętych.

Jakież to trafne i duchem mądrości Bożej owiane słowa! Bo też naprawdę: największem nieszczęściem ludzkości jest grzech. Usunąć grzech — to zadanie na miarę Boga, a możliwe do spełnienia i przez człowieka. By go jednak usunąć, należy go wpierw poznać, wysądować, gdzie on tkwi, podminować, wreszcie wysadzić z duszy i serca. Wyrugować ze świata grzech, a przynajmniej osłabić jego zabójcze działanie, oto szczytne zadanie dla tych, którzy rozumieją, czem jest papieskie: „Odnowić wszystko w Chrystusie!" Tak, trzeba świat odnowić, ale odnowić naprawdę w Chrystusie, w tem najczystszem źródle Prawdy, Dobra, Piękna i Sprawiedliwości. Któż jednak zadania tego ma się podjąć? Każdy chrześcijanin-katolik, począwszy od Namiestnika Chrystusowego, poprzez wszystkie stany oświecone aż do prostaczka.

By to nastąpiło, potrzebne wpierw przygotowanie z ducha. Jest niem samotność, odosobnienie się od ludzi, od świata zewnętrznego, od jego ponęt i cierni, a zbliżenie do Stwórcy i przestawanie wyłączne z Nim przez pewien okres czasu. Ta święta samotność, to rekolekcje zamknięte, to przesłodkie „sam na sam" stworzenia ze Stwórcą, ucznia z Nauczycielem, dziecka z Ojcem.

Ludzie! woła Mickiewicz — każdy z was mógłby, samotny, więziony, myślą i wiarą zwalać i podźwignąć trony! „Samotnym był Chrystus Pan przez dni czterdzieści przed męką Swą, która przyniosła zbawienie światu. Samotności szukali Święci Pańscy, przygotowujący się do boju o wyzwolenie dusz z niewoli szatańskiej, szukali jej świeccy genjusze słowa, tonu czy plastyki. Bo tylko w samotności można osiągnąć to ześrodkowanie sił żywotnych i myśli i gotowości do czynów wielkich dla Kościoła, ludzkości czy kraju.

Lecz gdzież znaleźć tę błogosławioną samotność? Znaleźć ją można w domu rekolekcyjnym, zdala od rozgwaru świata i szarego codziennego życia. Oto, co mówi o niej węgierski prezydynt ministrów, Dr. H u s z a r:

„Człowiek dzisiejszy, skołatany tysiącznemi troskami nowoczesnego trybu życia, potrzebuje koniecznie chwili skupienia. Taką chwilą odzyskania równowagi wewnętrznej będą dni spoczynku duszy w domu rekolekcyjnym. Huk maszyn, motorów, gwar kupujących i sprzedających, gorączkowa pogoń za złotem, jest domowi rekolekcyjnemu czemś obcem. Tu człowiek znajduje odpowiednią atmosferę mistyczną, aby mógł usłyszeć głosy, dolatujące go z życia lepszego... Po wielkiej wojnie światowej niemal wszystkie państwa zbierają się do zorganizowania nanowo kraju... W dziedzinie gospodarstwa, prawa, finansów, zdrowotności, państwa miały swoich doradców. Niestety, troskę o duszę pozostawiono przypadkowi. Zapomina się często, że wypieranie wiary z życia, odbija się niesłychanie ujemnie i druzgocąco na całym narodzie... Uzdrowienie społeczeństwa nastąpi dopiero wtedy, gdy dusza jego zostanie uzdrowioną. Do tego zaś na pierwszem miejscu mogą dopomóc dni skupienia w domu rekolekcyjnym".



Rekolekcje dla Panien w Trzebini.

Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że gdyby choć co dziesiąty katolik odprawił dobrze rekolekcje zamknięte, świat zmieniłby swe oblicze do niepoznania, odrodziłby się duchowo, moralnie i fizycznie. Nastąpiłaby radykalna zmiana pojęć co do istoty człowieka, celu jego pobytu na ziemi i ostatecznego

przeznaczenia. Wyrazem tego są przytoczone tu głosy prasy, wrogiej Kościołowi. Jedna z gazet pisze:

„Co to jest z temi ćwiczeniami rekolekcyjnemi katolików? Wprost nie poznaje się uczestników rekolekcyj. Gdy wrócą z rekolekcyj, dążenia ich, zapatrywania, światopogląd, są zupełnie zmienione. Oni stali się zupełnie innymi ludźmi! Nie uwierzylibyśmy, że Kościół katolicki może wywierać obecnie jeszcze tak potężny wpływ na ludzkość, jak się to pokazuje w katolickich ćwiczeniach rekolekcyjnych“!

Dziwią się przeciwnicy Kościoła katolickiego. I mają rację, bo ten, który wyjdzie z domu rekolekcyjnego, to przeważnie inny człowiek. Wszedł tam może z lękiem, nieśmiałością, nieraz bez przekonania wewnętrznego, a wyszedł stamtąd uświadomiony, wzmocniony na duchu, pełen świętego zapału i gorliwości, gotowy choćby na męczeństwo za sprawę Chrystusową. Tak to Chrystus Pan pasuje na rycerzy tych, którzy Mu zaufają i chcą Mu służyć w każdym stanie.

„Odnowić świat w Chrystusie?“. „Przywrócić pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem!“ — tak wołają wielcy Papieże doby ostatniej. Nietylko wołają, ale i wskazują źródło tego odnowienia. Oto Papież Pius X. mówi: „Ćwiczenia duchowne mają tę właściwość, że mogą odnowić świat w Chrystusie!“. Czyż nie mielibyśmy Im wierzyć? Wszak przez Nich przemawia Chrystus nieomylny, a więc Chrystus woła nas do Siebie na poufną pogawędkę, na przesłodkie „sam na sam“ w domach rekolekcyjnych.

Kto ma jednak chodzić na te rekolekcje, czyż i świeccy katolicy?. Właśnie, przedewszystkiem świeccy i to ze wszystkich stanów, ze wszystkich klas społecznych, począwszy od najwyższych dostojników, skończywszy na żebraku. Miljoner i nędzarz, młodzieniec i staruszka nad grobem stojąca, uczony filozof i prostaczek, wszyscy powinni korzystać z tej nieprzebranej krynicy łask Bożych, płynącej z rekolekcyj zamkniętych. Bo w obliczu Boga niema stanów, są tylko dusze jednej wartości, bo odkupione Jego Krwią Przenajświętszą. Zrozumiały tę prawdę wielkie dusze i wcielają ją w czyn, bo z rekolekcyj zamkniętych korzysta i najwyższa elita społeczeństwa, jak: ministrowie, literaci, artyści, profesorowie uniwersytetów, gimnazjów, młodzież akademicka i inteligencja wszelkich stanów, nie mówiąc już o ludzie. (Dokładne dane można znaleźć w broszurce ks. Czesława Małysiaka p. t. „Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce“). W Polsce ruch rekolekcyjny jest wprawdzie narazie niewielki, ale się wzmaga. Czego to dowodzi? Dowodzi tego, że dusza upomina się o swoje prawa, że będąc zamkniętą w ułomnem i grzesznem ciele, myśli o swem odwiecznem i jedynem przeznaczeniu, jakiem jest **zbawienie.**

(C. d. n.).

Stosunki nasze w Polsce uzdrowią w znacznej mierze rekolekcje zamkniete.

Wygłosił na 2-gim „Dniu Rekolekcyjnym" w Trzebini
Wacław Popiel.

Eminencje, Wielebne Duchowieństwo, Szanowne Panie i Panowie!

Ponieważ mój referat jest, oprócz kazania, ostatni, więc proszę wybaczyć, jeśli syntetyzując, powtórzę rzeczy przez przedmówców wspomniane. Myślę jednak, że sprawy te są tak ważne, iż nie zaszkodzi przygwoździć je lepiej w pamięci i w sercu, aby woli i czynom naszym po opuszczeniu Trzebini, nadały należyty skuteczny kierunek.

Aby możliwie sprostać zadaniu, postawionemu mi przez niestrudzonych organizatorów „Dnia Rekolekcyjnego", muszę jako pion i oś mego koreferatu przypomnieć wszystkim wiadome, ale nie wszystkim świeckim świadome wskazania i zasady rekolekcyj zamkniętych: „Ingredere totus, manere solus, egredere alius".

Nie spełni Polska wykreślonego jej przez Stwórcę programu w rodzinie narodów, jeśli nie stanie się „alia" — inną. Nie będzie zaś i nie może być Polska inną, lepszą, jeśli, dość silna cyfrowo elita katolicka, nie zacznie systematycznie spełniać pierwszych dwóch warunków i założeń zasady rekolekcyj zamkniętych. — Nie może nastąpić fakt realnej współpracy Polski na widowni narodów, fakt wyjścia i stania się innym, bez: „intrare totus" i „manere solus".

Do zrobienia bilansu potrzeba przygotowania, pełnego skupienia i niczem niezamąconego spokoju, tembardziej, gdy ma to być bilans moralny. Rekolekcje publiczne, choćby najlepsze, zadania tego nie spełnią, ani osiągnąć nie mogą, zwłaszcza wobec złowrogo gorączkowego tempa życia dzisiejszego. Nazwałbym je prawie „malum necessarium" — złem koniecznem.

Powołując się bowiem na ostrzeżenie św. Franciszka Salezego w Filotei, nie jest bezpiecznie nasłuchać się, w małem skupieniu, wspaniałych nauk, pracowicie przez konferencjonistę przygotowanych, opuścić w najlepszym nastroju kościół, czy salę rekolekcyjnego domu, w uczuciowym przeświadczeniu, że się już jest takim, jakim dopiero po ciężkiej i długiej pracy wewnętrznej stać się można i w rozgwarze dnia i życia dzisiejszego, rozsypać niebacznie wspaniałomyślnie rozdane, ale jakże słabo umocowane w sercu i umyśle perły Bożego słowa i natchnienia.

Na poparcie twierdzenia o niesłychanej wartości rekolekcyj zamkniętych dla uzdrowienia stosunków w Polsce, pozwolę sobie odczytać Szanownym Zebranym drugi rozdział pierwszej

księgi z niezbędnego dla każdego nowoczesnego katolika drogowskazu: „Katolik uczynkiem i prawdą", Ojca Jezuity Paulau.

„Jeśli chcesz pokosztować manny duchownej, schroń się tam, gdzie możesz swobodnie rozmawiać ze Mną.

Wielu jest takich, co nigdy jeszcze nie skosztowali duchowych słodyczy i dlatego łacno ulegają ponętom cielesnym.

Więcej warta godzina niebieskiej pociechy, niż wszystkie światowe zabawy i rozrywki.

Wtedy się dowiesz, co znaczy weselić się weselem ducha, gdy umilknie naokoło ciebie gwar ludzki.

Kto chce pracować ze Mną i dla Mej sprawy, trzeba, by od czasu do czasu poszukał samotności i skupienia.

Nie myśl, że dokażesz wielkich rzeczy dla Boga, jeśli nie wiesz, jak słodko jest mieszkać samemu w przytomności Mojej.

Niektórzy mniemają, że wiele zdziałają wśród ludzi, czyniąc wiele wrzawy, a nie czują, że brak im tego ognia, co duszę rozgrzewa.

Nie mów, że nie masz czasu na chwilę skupienia. Jeśli to prawda, żeś tylu pracami obarczony, to właśnie jest dowodem, że powinieneś na dni kilka schronić się w zacisze.

Ja Sam się starałem, aby apostołowie Moi, od czasu do czasu zażyli spoczynku, by nie osłabli na duchu.

Więcej uczynisz dla Mnie i dla samego siebie przez jedną godzinę poważnego rozmyślania, niż przez wiele dni rozerwanych w zajęciu i czytaniu.

Jam jest, który oświecam najtajniejsze duszy zakątki. Jam jest, który da wam siłę w samem wnętrzu ducha.

Więcej odniesiesz pożytku z jednej prawdy dobrze zgłębionej, niż z wiele subtelnych rozpraw i świetnych, a błyszczących myśli.

Czy nie widzisz na każdym kroku, ile nowych i uczonych rzeczy codziennie odnajdują mędrcy? A przy tem wszystkiem, dla wielkiej zarozumiałości swojej nie pojmują, co znaczy żyć dla prawdziwego żywota".

Dalej: **Jeśli chcesz pracować ludziom na pożytek, musisz mieć wzrok, sięgający do głębi serc. A gdzie, jeśli nie na rekolekcjach zamkniętych mamy ten wzrok wyćwiczyć?**

Gdy człowiek jest sam ze sobą, wtedy wychodzi na wierzch, co kryło się wewnątrz. Człowiek, co niema znajomości siebie, będzie tylko zawadą przy pracy.

(C. d. n.).

Pamiętaj o odnowieniu prenumeraty!

Matka kapłana.

W naszem polskiem społeczeństwie widzimy nieraz religijną i pobożną matkę, jak krząta się koło domu, jak troszczy się o swoje dzieci, jak zachęca męża, do Boga, do kościoła i do religijnych praktyk. O wszystkiem ona pamięta, o wszystko się stara, ciała i dusze kochanej rodziny na jej głowie, a serce nie spocznie ani na chwilę, lecz uderza tem mocniej, im większe są cielesne czy zwłaszcza duchowe potrzeby jej najdroższych.



Marja Matusikowa wśród najbliższych.

Nic też dziwnego, że z pod serca takich właśnie matek wychodzą dzieci o głębokiej wierze i niewzruszonej cnocie, o zasadach niezłomnych i granitowym charakterze. To są wzory do naśladowania i bohaterzy narodu. I nieraz się zdarzy, że z takiego to właśnie domu idzie ktoś na służbę Bożą, że taka matka, to matka kapłanka. Od niej to szczęśliwy syn wynosi tę pobożność, która mu bardzo ułatwia życie w stanie duchownym, od niej ma on ten zapał apostolski, jaki go nie opuszcza aż do śmierci, jaki mu towarzyszy na całej drodze kapłańskiego życia.

Do takich to matek przezacnych i Bogu oddanych, należała ś. p. Marja Matusikowa, matka jednego z naszych kapłanów.

Oddana Bogu i rodzinie, krzątała się całe życie około wszystkiego, co dotyczyło jej męża lub dzieci. A pomimo licznych domowych obowiązków, znajdowała niejedną chwilę czasu, dla dobra ogółu, dla potrzeb jakiegoś domu zakonnego, dla chwały Bożej. Ileż to razy widziałem ją z węzełkiem w ręce lub tłumokiem na plecach, jak śpieszyła do naszego salwatorjańskiego kolegjum, by pomóc tym, którzy wśród ciężkich warunków pierwsze stawiali domy Towarzystwa Boskiego Zbawiciela. Jej szlachetna dusza nie zapominała nigdy i o innych zbożnych dziełach, ona była także propagatorką zamkniętych rekolekcyj i kolporterką rekolekcyjnego pisemka.

Toteż w nagrodę za to, że szukała pracy dla chwały Bożej, że pomogła nowemu zakonnemu Zgromadzeniu, dał Jej Bóg to szczęście, iż ujrzała przy ołtarzu własne swoje dziecko, własnego syna, jako Kapłana-Salwatorjanina. Syn jej dziś wychowuje już nowe pokolenie, gotujące się do służby Bożej, szkoli kapłanów. A czyż w tej pracy Syna, niema wielkiej zasługi Jego przezacnej Matki?

Ś. p. Marja Matusikowa opuściła już Swoich najdroższych, porzuciła tę ziemię, lecz spodziewajmy się, że za swe trudy i prace, że za swe poświęcenia się dla chwały Bożej, ma już dziś w niebie nagrodę. Oto Matka kapłana poszła po zapłatę do swego Boga, poszła do szczęścia wiecznego, zgotowanego duszom Bogu całe życie wiernie i mężnie służącym.

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

KĄCIK REKOLEKCYJNY.

Pragnę Wam, kochani Czytelnicy, zawsze coś ciekawego opowiedzieć w tym „kąciku". Otóż w poprzednim numerze wspomniałem o pomocy dzielnego żołnierza, a raczej list jego przytoczyłem, dziś zaś chcę Wam wspomnieć o tem, co doradzał nam jeden z rekolektantów, po skończonych ćwiczeniach duchownych w Trzebini. Otóż mówił, że powinniśmy czemprędzej wydać „odznaki" metalowe dla dawnych rekolektantów i rekolektantek, do przypinania na ubraniu. Niejeden z panów, zauważywszy tę odznakę, zapyta się: co to jest? W odpowiedzi usłyszy, że to są odznaki rekolektantów, którzy zamknięte rekolekcje odprawili. Zaraz więc, zaintrygowany, będzie się pytał, co to są rekolekcje zamknięte? A gdy mu się objaśni, co to są ćwiczenia duchowne i jak się je odprawia, nabierze ochoty, by pójść na takie rekolekcje do domu rekolekcyjnego. W ten sposób ta maleńka odznaka stanie się propagatorką rekolekcyj zamkniętych. Bo gdyby ktoś chciał dać pisemko rekolekcyjne lub broszurę tej treści, to usłyszy słowo „bigot" i agitacja się nie uda, ale odznaka rekolekcyjna budzić będzie zainteresowanie i niejeden rekolekcyj zamkniętych skosztuje. *Redaktor.*



Chwalebna część Różańca.

Koronowanie Matki Bożej.

Napisał:
Ks. Czesław M. Małysiak
T. B. Z.

(Dokończenie).

Każda dusza, która wierzyła w Boga i wiernie Mu służyła za ziemskiego życia, zasłuży sobie w niebie koronę chwały.

Ale jakąż koronę chwały otrzymała ta, która była najświętszą ze wszystkich ludzi, która świętością swą przewyższyła nawet aniołów w najwyższych chórach i serafińskich stopniach chwały, która Boga miłowała więcej i goręcej, niż wszystkie stworzenia, która w Jego świętej służbie tak się poświęciła i tak cierpiała, że stała się Królową męczenników, która była Matką Boga -Człowieka? Któż to pojmuje lub przedstawi, jaką chwałą i jaką nagrodą została uwieńczona i ukoronowana Matka Boża?

Obrazek ukazuje nam Jezusa, siedzącego na tronie chwały, wśród obłoków i blasków niebiańskich, wkładającego Swej Matce „coronam gloriae — koronę chwały". Matka Najśw. klęczy u stóp Swego Boga-Syna z rękami złożonemi, pełna skupienia i wdzieczności. Czyż nie śpiewa w tej chwili nowego, wspaniałego „Magnificat"? Słyszą ten hymn tylko Bóg i Jego aniołowie, toteż ze zdumieniem patrzą na triumf swej Pani.

Corona gloriae — korona chwały czeka i na ciebie, drogi Czytelniku — więc rozważaj!

„Veni sponsa Christi, accipe coronam, quam tibi Dominus praeparavit in aeternum — Pójdź oblubienico Chrystusowa, weź koronę, którą ci Bóg zgotował na wieki" — powie Bóg, odezwie się Jezus Chrystus, gdy powita wiernego w służbie Bożej człowie-

ka u bram swego nieba. Śliczną koronę chwały włożyć mu każe na głowę i nagrodą wieczną ukoronuje go. A ta korona chwały czeka nietylko osoby duchowne, osoby Bogu specjalnie poświęcone w kapłaństwie lub w klasztorach, lecz także i żyjące wśród świata, jego pokus i trudności, jego walk i niebezpieczeństw, które i tam potrafią pełnić służbę Bożą, Boga miłować, wolę Jego najświętszą spełniać.

Toteż służ Bogu, drogi Czytelniku, w tym zawodzie i stanie, w jakim cię postawiła Opatrzność Boża, czyń zawsze i wszędzie to, co jest twym obowiązkiem, a i wśród świata zbawisz swą drogocenną duszę, pociągniesz innych do Boga, a po spełnieniu woli Stwórcy i Pana i po swem pełnem zasług życiu, otrzymasz w niebie „coronam gloriae" — koronę swej wiecznej chwały!

Z Cyklu Rozważań Rekolekcyjnych.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Deus meus et omnia.

(Bóg mój i moje wszystko).

(Dokończenie).

Lecz nie wolno nam zapominać o Bogu, o Jego świętem prawie i przykazaniach także i w czasie rozrywki, przy odpoczynku i zabawie.

Nie może człowiek ustawicznie pracować, nie potrafi się wciąż modlić, a gdyby wciąż tylko cierpiał, wówczas musiałby umrzeć. Potrzebną jest więc człowiekowi chwila wytchnienia, potrzebujemy wypoczynku, a nawet pewnej rozrywki i to nietylko młodzi, lecz i starzy, nietylko w świeckim lecz i w duchownym stanie.

Ale jeżeli kiedy, ale jeżeli gdzie, to właśnie przy rozrywkach, na odpoczynkach i zabawach najprędzej i najłatwiej jest zapominać o Bogu i stracić kontakt z Bogiem.

Jedna z socjalistycznych gazet wyśmiewała kilka lat temu, właśnie w wielkim poście, katolików, ich wiarę i kościół, ich nabożeństwa, modlitwy i posty, nawet różne ćwiczenia duchowne i św. sakramenty. A powód do tego kpienia i tych drwin ze wszystkiego, co święte, dały karnawałowe, pełne pijaństwa i rozpusty, zabawy katolików, dzieci św. naszego Kościoła.

Jeden z kapłanów opowiadał, że widział przy zabawie rozpaloną alkoholem i rzucającą lubieżne spojrzenia kobietę, która tego samego dnia, wczas rano, przyjmowała w kościele komunję św. i żarliwie się modliła.

W jednem z polskich miast, już po wojnie światowej i po zmartwychwstaniu naszej drogiej Ojczyzny, w tym samym budynku i w tej samej sali,

gdzie w czasie niewoli padały hasła wzywające do miłości Boga i Ojczyzny, gdzie przysięgano na wierność Kościołowi i Ojczyźnie, tańczono nowoczesne tańce, a im większa była śmiałość w atakowaniu kobiety, im większa lubieżność, tem głośniejsze bito brawa — na grzeszną zachętę!

Ach, jakże łatwo można zapomnieć się przy zabawie, jakże prędko i katolickie dziecko może stracić kontakt z Bogiem, może zapomnieć o obecności Bożej, o Bożem prawie i przykazaniach, może Boga obrazić, może zgrzeszyć właśnie na zabawie!

Dlatego pilnujmy się przy odpoczynku, przy rozrywce i zabawie, dlatego nie zapominajmy nigdy o obecności Bożej. Jak św. Alojzy, wesoły w swej młodości, ale i pamiętający zawsze i wszędzie o Bogu, gotów był przy zbliżającej się nagłej i niespodziewanej śmierci dalej się bawić, tak i my bawmy się, odpoczywajmy i cieszmy się w życiu naszem, ale tak, żebyśmy nawet wśród zabawy mogli bez trwogi umierać.

Więc pamiętajmy o Bogu zawsze i wszędzie, więc bądźmy w ciągłym kontakcie z Bogiem i na modlitwie i w ciężkiej pracy i w cierpieniu i zabawie, gdziekolwiek będziemy i cokolwiek będziemy czynić, pamiętajmy na Boga, a rozkoszując z Nim i w Nim, już na tym świecie, wołajmy bez ustanku: Deus meus et omnia. Bóg mój i moje wszystko!

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek.

System w życiu wewnętrznem.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy).

Więc co do głównej wady, największej złej skłonności w nas, to trzeba przedewszystkiem i koniecznie siebie samego poznać. Już pogański filozof radził swym uczniom: „Poznaj samego siebie". I słusznie, bo kto siebie dobrze zna, ten wie, jakie ma zdrowie czy chorobę, ten też wie i coraz lepiej poznaje, jakie ma zalety i wady. Wprawdzie każdy człowiek ma w sobie wiele dobrych skłonności i zalet, lecz ma też, i to każdy, złe skłonności, ma różne swoje wady. A zwykle nasza zepsuta natura nie ogranicza się do jednej tylko złej skłonności, do jednej wady, lecz ma ich zawsze więcej, ma ich przynajmniej kilka.

Między temi złemi skłonnościami, między temi wadami, jest zawsze jedna największa, główna, około której inne się gromadzą, skupiają, jak około pnia konary, gałązki i liście. Z niej też wszystko złe, wszystkie grzechy, zwłaszcza te najczęściej popełniane, pochodzą. Tę główną złą skłonność, tę główną wadę

opanować i wytępić, to opanowane będą i wytępione także inne złe skłonności, także inne wady.

Ale jak tę główną wadę poznać i jak ją opanować, wytępić?

Otóż najpierw, jak ją poznać?

Wielu biedzi się nad tem, łamie sobie nad tym problemem głowę, a tu nic łatwiejszego nad poznanie swej największej złej skłonności. Trochę zastanowienia się i trochę dobrej woli, a już ją mamy. Przedewszystkiem tak, jak jakaś słabość cielesna, jakaś choroba, która zawsze człowieka prześladuje, i to prawie od dziecka, jest dziedziczną, ma ją człowiek od rodziców lub nawet praojców, tak też i zła skłonność duszy. Choroba duszy, główna wada jest też najczęściej dziedziczną, rodową, z grzechem pierworodnym i jego złemi skutkami przechodzi z pokolenia na pokolenie. Kto bacznie przygląda się swoim rodzicom, dziadkom. i rodzeństwu, ten zaobserwuje, obok wielu zalet i cnót, pewną złą skłonność, pewną wadę, która — że tak powiem — pokutuje w tym rodzie i wiele złego na wszystkich sprowadza. I tak n. p. w jednej rodzinie będzie tą złą skłonnością, tą główną wadą gwałtowność i przez to właśnie wciąż się kłócą i nie zgadzają z sobą, w innej grzech nieczysty, u innej skłonność do alkoholu, to znów lenistwo lub chciwość i t. p. Tak się zła skłonność czepia rodu całego i jego członków, że nieraz spełnia się przysłowie: jaki ojciec, taki syn, jaka matka, taka córka. Są wyjątki i można tę wadę rodzinną opanować, lecz mimo to przechodzi ona z rodziców na dzieci, z ojca na syna, z matki na córkę, bo jest dziedziczną.

A więc zaobserwujmy swoich, potem wglądnijmy w siebie samych, a złapiemy nieprzyjaciela dusz naszych, a schwycimy główną wadę naszą i damy jej radę.

Ktoby miał jeszcze jakieś pod tym względem wątpliwości, to niechże zrobi dokładniejszy rachunek sumienia z całego swego życia i niech się nad sobą zastanowi, niech sobie przypomni, jakich grzechów najwięcej popełnił, z czego się najczęściej spowiadał, a zaraz pozna swoją główną złą skłonność, swoją główną wadę i zawoła uradowany: „heureka“ — „znalazłem“.

Jeszcze o tem pomówię z Wami, drodzy nasi dawni rekolektanci i rekolektantki, także wskażę Wam, jak tę główną wadę opanować, jak ją wytępić, tymczasem zaś badajcie swe dusze, zastanawiajcie się nad sobą, a gdy się poznacie, a gdy odkryjecie w sobie tego nieprzyjaciela własnej duszy, podziękujcie za to Bogu i pracujcie nad sobą dalej.

(C. d. n.).

Zachęć choć jedną osobę, by odprawiła

rekolekcje zamknięte!

Z Ruchu Rekolekcyjnego.

W POLSCE.

Rekolekcje druchen.

Kurja Diecezjalna Płocka.

Do O.O. Salwatorjanów w Trzebini.

W związku ze statystyką ruchu rekolekcyj zamkniętych, Kurja powiadamia, że dnia 19 września r. b. zaczęły się w klasztorze w Ratowie, parafji Radzanów nad Wkrą trzydniowe zamknięte rekolekcje Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej; osiemdziesięciu druhnom — rekolektantkom Arcybiskup Nowowiejski, Biskup Płocki, przesłał telegraficznie błogosławieństwo.

Wice Kanclerz.
(podpis) .



Panny na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

Propaganda „Dzwonka rekolekcyjnego“. Ks. Proboszcz Stanisław Nowak, Duszpasterz parafji Śmigiel, polecając swym parafjanom pisemko rekolekcyjne, powiedział:

„Będzie tu dzisiaj przy naszym kościele jeden brat Salwatorjanin, w celu rozsprzedaży pisemka p. t. „Dzwonek rekolekcyjny“... Są to bardzo aktualne

pisemka, gdyż omawiają sprawę rekolekcyj zamkniętych, która obecnie Ojcu św. tak bardzo leży na sercu.

Rekolekcje bowiem zamknięte mają wielką moc i siłę, potrzebną do odnowienia dusz ludzkich.

Moglibyśmy powiedzieć, że rekolekcje parafjalne, które dosyć często się u nas odprawia, służą tylko do utrzymania ducha religijnego, natomiast zamknięte rekolekcje, są naprawdę tą wyższą szkołą dla kształcenia dusz i gruntownej przemiany człowieka.

Przeto bardzo polecam kochanym parafjanom to pisemko, stosunkowo tanie do swej wartości".

Ważne wiadomości.

Pisałem w numerze listopadowym „Dzwonka", że mamy już pierwszego formalnego sekretarza do spraw rekolekcyjnych w Polsce, a jest nim Ks. Jan Zieja z diecezji Pińskiej. Do tej wiadomości dodaję wieść bardzo pocieszającą, a mianowicie, że już ś. p. Ks. Biskup Lisiecki, powierzył swojego czasu kierownictwo ruchu rekolekcyjnego w diecezji Katowickiej, O. Puchale, Superjorowi O.O. Werbistów w Rybniku.

Cenne sprawozdania z ruchu rekolekcyjnego u nas w Polsce, które nadesłano do Redakcji, umieścimy w następnych numerach „Dzwonka".

Zagranicą.

Że ruch rekolekcyj zamkniętych zdobył zagranicą nadzwyczajny rozmach, to dlatego, że tam począwszy od Arcypasterza diecezji, a skończywszy na każdym prezesie czy prezesce stowarzyszenia religijnego lub bractwa, wszyscy agitują na rzecz rekolekcyj. Najczęściej, obok innych sposobów odbywa się ta agitacja po domach, obrabia się i zachęca pojedynczych ludzi, by ich pozyskać dla idei rekolekcyjnej. Coś więcej napiszę o tem później.

Redaktor.

W pogoni za duszami.

NASZA MISJA.

(Ciąg dalszy).

Dotrzymuję obietnicy i wspominam jeszcze niecoś o misjach dla dzieci.

Rzeczywiście wielkie znaczenie dla misji ludowej ma misja dzieci w danej parafji. Odbywa się ona prawie zawsze zaraz z początku misji ogólnej, odbywa się uroczyście i zaraz widać, że więcej ludzi przychodzi, że modlitwa i zachęta dzieci, robi swoje.

Tematy poruszamy najczęściej takie, jak: „Modlitwa dziecka". „Pobożność dziecka", „Pracowitość", „Potrzeba nauki", „Posłuszeństwo", „Czystość", „Dobra i zła zabawa" i t. p. Dołączamy też i krótkie nabożeństwa, połączone z błogosławieństwem Najśw. Sakramentem.

Najuroczystszą i najrzewniejszą zarazem chwilą w czasie misji dzieci, jest generalna komunja św. Przed komunją i po komunji św. jest krótkie przemówienie, a gdy dzieci odnowią obietnice na chrzcie św. uczynione, wówczas następuje gorąca modlitwa dzieci o nawrócenie parafji, zwłaszcza zaś najzatwardzialszych grzeszników.

Ileż to ta właśnie modlitwa, to błaganie dzieci nawróciło dusz w czasie misji świętej! W pewnem mieście przyszedł do misjonarza ojciec rodziny i ze łzami w oczach opowiadał, jak małe jego dziecko prosiło ojca swego, by poszedł na misję i do spowiedzi św. „Anim myślał — mówił ojciec, — żebym miał iść na misję. A tu Bóg przemówił do mnie słowami mego dziecka. Oto idę do spowiedzi i komunji św.".

Co to może na misji modlitwa i namowa dzieci!

(C. d. n.).

Rekolekcje Kapłanów w Przemyślu.

Misjonarz przemawia do wszystkich stanów, nie wyłączając też i stanu duchownego, kapłanów, zakonników i zakonnic. Wszak tu i ówdzie przemawia nieraz prosty zakonnik i do Księży Biskupów, a w listopadzie b. r. przemawiał O. Borgonovo do samego Ojca św. i Jego Dworu w Watykanie.

Otóż miałem szczęście w lipcu b. r. dawać ćwiczenia duchowne 58 kapłanom w seminarjum duchownem w Przemyślu. Z wielkiem skupieniem duszy i przejęciem się sprawą własnego uświęcenia, odprawiali starsi już kapłani i księża profesorzy teologji, członkowie Kurji Biskupiej, prałaci i proboszczowie, a nawet ś. p. Ks. Biskup Fischer, swoje rekolekcje. Sam byłem zbudowany gorliwością kapłanów, widząc ogromne działanie łaski Bożej, mogłem tylko zawołać: Deo gratias!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

LISTY DO REDAKCJI.

Czcigodny Ojcze Duchowny!

Już drugi raz dostałam do ręki „Dzwonek Rekolekcyjny" i widzę w tem działanie Opatrzności Bożej, że Bóg chce mnie coraz bardziej zbliżać do siebie. Z „Dzwonka" dowiaduję się, ile to dusze nieśmiertelne korzystają ze świętych ćwiczeń duchownych. O gdybym to i ja mogła skosztować z tych zamkniętych rekolekcyj! Może Bóg pozwoli, że kiedyś wybiorę się do domu rekolekcyjnego na zamknięte rekolekcje. Jakaż szkoda, że Ojcowie Salwatorjanie nie mają domu rekolekcyjnego tu bliżej Poznania. Słyszałam od Waszego Braciszka, że ma powstać taki dom rekolekcyjny w Puszczykowie pod Poznaniem. O dajże Boże, bobym zaraz tam na rekolekcje pojechała. Do

Trzebini dla mnie za daleko i tylko myślą, tylko sercem mogę tam przebywać z temi szczęśliwemi duszami, które u Was zamknięte rekolekcje odprawiają. Szkoda, że już dawniej nie znałam „Dzwonka Rekolekcyjnego", bobym sobie była inaczej życie moje ułożyła. Daj Boże, by dużo dusz skorzystało z rekolekcyj! Ja też coś poślę na rekolekcje dla bezrobotnych, by te biedaki skorzystały z ćwiczeń duchownych dla swych biednych, utrapionych dusz. Niech w tem pomaga Matka Najświętsza. Polecam Opiece Bożej rekolekcje zamknięte i modlę się za O.O. Salwatorjanów.

Magdalena Piątyszek.
Śrem — woj. Poznańskie.

Jeden z przezacnych Kapłanów naszych, pracujący między emigrantami, przyjaciel ruchu rekolekcyjnego i misyjnego, pisze ciekawe rzeczy z Francji. List w całości podaję poniżej.

Kochany Ojcze!

Pracuję w Bruay w pobliżu Lille i Arras, wśród Westfalczyków, których tu mamy 18.000; ludność bardzo religijna i obyczajami niesłychanie wysoko stojąca. W niedzielę odprawiamy z drugim polskim księdzem aż w 4 kościołach Mszę św.; binujemy stale. Kościoły francuskie w godzinach dla polskiej ludności wyznaczonych, jakkolwiek ogromne, przepełnione tą nadzwyczaj do religji przywiązaną ludnością; w Polsce ma Ojciec Superjor coś podobnego j e d y n i e w czasie Misji św.

Co za niesłychanie wdzięczna praca wśród tych ludzi; oby to kiedyś i u nas w Polsce tak być mogło; będzie, ale wtedy, jeśli swemi misjami i rekolekcjami przeorzecie Ojcowie Polskę wzdłuż i wszerz, jeśli nad posianem w czasie misyj, czy rekolekcyj ziarnem nauki, czuwać gorliwie będą nasi duszpasterze.

Jeśli znajdę się na stałej placówce duszpasterskiej, a będzie to w październiku, poproszę łaskawie o nadsyłanie mi „Dzwoneczka rekolekcyjnego".

Tymczasem zasyłam serdeczne pozdrowienia, a prosząc o łaskawe „memento" i z całego serca O. Superjorowi i O. Flawjanowi w tej zbożnej pracy życzę: Szczęść Boże.

Oddany Ks. A. Sawicki

Bruay, 10/IX 1931.

Cenny wniosek.

P. Wacław Popiel z Brzostowa pisze, że dla stworzenia armji Chrystusowej świeckich apostołów, którzyby urobili Polskę silnie wierzącą, z przekonań i czynów katolicką, trzeba koniecznie założyć **„Towarzystwo dla popierania i rozwoju idei rekolekcyj zamkniętych w Polsce"**. Potrzebne to jest **dla uruchomienia istniejących i przygodnych domów rekolekcyjnych i dla ułatwienia odbycia rekolekcyj zamkniętych ludziom niezamożnym.** Również prosi wnioskodawca, by na ten temat otworzyć w „Dzwonku" dyskusję, czy to możliwe do przeprowadzenia, czy nie?

Najchętniej otwieram dyskusję i proszę o korespondencje.

Dialogi rekolekcyjne.

Jakie zainteresowanie budzą nasze broszury rekolekcyjne, a zwłaszcza rozmowy o rekolekcjach zamkniętych i o domach rekolekcyjnych, niech powie Czytelnikom cenny list Ks. Redaktora z Poznania. Umieszczam go w całości.

Redakcja Przewodnika Katolickiego

Poznań Aleje Marcinkowskiego 22 Poznań, d. 27 października 1931.

Przewielebny Ks. Czesław M. Małysiak T.B.Z.

Trzebinia Dom O.O. Salwatorjanów.

Z prawdziwą przyjemnością przeczytałem dialogi rekolekcyjne, wydane przez Przewielebnego Księdza. Celem poparcia ruchu rekolekcyjnego w domach zamkniętych zapytuję uprzejmie, czy Przewielebny Ksiądz Dyrektor nie uważałby za wskazane umieścić jednej strony druku w Przewodniku Katolickim o zamkniętych rekolekcjach. Korzystałbym właśnie z książki Przew. Księdza Dyrektora i powołałbym się na tę książkę. Byłaby to z jednej strony propaganda dla idei, którą głosi Ksiądz Dyrektor oraz propaganda książeczki. Mógłbym skorzystać z jednego lub drugiego obrazka. Ponieważ wydajemy osobny numer Przewodnika dla młodzieży, sprawa n i e z m i e r n i e j e s t ś p i e s z n a. Wrazie sprzeciwu proszę łaskawie dać odpowiedź depeszą. W razie zgody wystarczy nieodpowiadać względnie potwierdzić odbiór listu kartką. List wysyłam pocztą pośpieszną.

Łączę wyrazy głębokiego poważania
Ks. Torenti.

Propaganda rekolekcyjna.

Jeden z Panów, naprawdę dusza apostolska, sam był łaskaw zgłosić się do współpracy z nami na terenie rekolekcyjnym. Niech drogi nam Jego list zachęci innych panów do propagandy rekolekcyjnej. List umieszczam poniżej.

Najprzewielebniejsi Księża!

Serdecznie dziękuję za zaszczyt, jaki mię ze strony Najprzew. Księży spotyka, przez zaproszenie na Ich Zebranie w dniu 31. b. m. Niestety naznaczony już od dawnego czasu wyjazd służbowy nie pozwala mi terminu wyjazdu przełożyć, aby uczestniczyć w Ich Zebraniu, na którebym z drogiej duszy chciał przybyć.

Nie przeszkadza to jednak, aby Najprzewielebniejsi Księża dowolnie mną dysponowali i naprawdę chętnie będę służył zawsze mojemi skromnemi usługami, o ile oczywiście moje słabe siły i zdolności na to pozwolą. Proszę zupełnie bez skrupułów „wsadzić" mi jakąkolwiek pracę, a przyszłość okaże czy, prócz dobrych chęci, istnieje, względnie będzie ze mnie jakaś realna korzyść.

Oczekuję z niecierpliwością cennych i drogich dla mnie Ich zleceń i pozostaję zawsze chętny i oddany J. Dziobon.

Sosnowiec, dnia 28 października 1931.

Z DOMU REKOLEKCYJNEGO ŚW. JÓZEFA W TRZEBINI.

Z dalszych kursów rekolekcyjnych:

Na kursie rekolekcyjnym **dla Panien z Bractwa Różańca św.** 30. IX. — 4. X. b. r. było obecnych 21 osób z diecezyj: krakowskiej, śląskiej, częstochowskiej, poznańskiej i wrocławskiej. Kursem kierował Ks. Prowincjał Antonin Michalik T. B. Z.

Dla niewiast odbyły się ćwiczenia duchowne 7.—11. X. b. r. Obecnych było 35 osób, z diecezyj: krakowskiej i katowickiej. Rekolekcje dawał Ks. Prow. Antonin Michalik T. B. Z.

Członkinie Arcybractwa Straży Honorowej Najśw. Serca P. Jezusa odprawiły swoje rekolekcje 13.—17. X. b. r. Przybyło 64 osób z diecezyj: kra-



Gorliwa kolporterka Dzwonka rekolekcyjnego przy kościele na Zwierzyńcu w Krakowie.

kowskiej, katowickiej, częstochowskiej i kieleckiej. Z samych Lipin Śl. przybyło 25 osób. Nauki wygłosił Ks. Flawjan Himmel T. B. Z.

Panowie z inteligencji odprawili rekolekcje zamknięte 21—25. X. b. r. Wprawdzie liczba była tym razem mała, bo 7 osób, lecz i tak aż z 3 diecezyj: krakowskiej, katowickiej i gnieźnieńskiej. Konferencje wygłaszał Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Panowie byli bardzo przejęci i skupieni. Postanowili pomóc w szerzeniu ruchu rekolekcyjnego w Polsce. Jeden z panów rekolektantów opowiadał po zakończeniu rekolekcyj, że zawsze się uważał za dobrego katolika, boć przecie praktyki religijne jako tako wypełniał. Ale takim to był dobrym katolikiem, że bojąc się śmierci, postanowił na serjo, w razie ciężkiej choroby, nie wzywać kapłana z św. sakramentami.

Przypadkiem dowiedział się o rekolekcjach zamkniętych z pisemka rekolekcyjnego i postanowił te ćwiczenia duchowne odprawić w domu rekolekcyjnym. Tu dopiero zrozumiał, ile mu to brakowało do naprawdę dobrego katolika! Teraz się już śmierci nie boi i będzie żył rzeczywiście, jak katolik. — Co to mogą rekolekcje!

Podziękowanie.

Dziękujemy tem Redakcjom przeróżnych naszych pism, które są łaskawe zawiadamiać ogół społeczeństwa o ruchu rekolekcyjnym w Trzebini. Otóż niejedna już osoba przybyła na zamknięte rekolekcje, wyczytawszy ogłoszenie rekolekcyjne w danem piśmie. Jedna z pań miała chleb owinięty w gazetę, gdzie była wzmianka o rekolekcjach w Trzebini, no i przyjechała. To dobra i korzystna propaganda!

Stały Komitet Rekolekcyjny.

Na życzenie wielu osób, postanowiliśmy w Trzebini, w Domu rekolekcyjnym św. Józefa, zwołać na posiedzenie stały „Komitet rekolekcyjny“, któryby obradował nad sprawami rekolekcyjnemi i był ważną współpracą osób świeckich w szerzeniu idei rekolekcyjnej w Polsce. Myślę, że P. T. Czytelników zainteresują narady i uchwały tegoż Komitetu rekolekcyjnego. Komitet ten odbył już dwa posiedzenia i poruszył bardzo aktualne sprawy. Coś więcej o tym Komitecie i jego naradach napiszę w następnych numerach „Dzwonka Rekolekcyjnego“.

W sprawie „Kursu instrukcyjnego“.

Na życzenie Ks. Prał. Pilcha z Kielc, urządziliśmy 26 października b. r. „kurs instrukcyjny“ dla księży, pragnących udzielać rekolekcyj zamkniętych lub półzamkniętych. Jaki był owoc tego kursu, o tem mówi osobna korespondencja jednego z Uczestników, zamieszczona w niniejszym numerze „Dzwonka“. Księża chcą dalszych kursów i pragną hospitować rekolekcje, by się szkolić w udzielaniu ćwiczeń duchownych. Daj Boże, by takie „kursy“ odbywały się wszędzie, gdzie tylko to będzie możliwem.

Cenny list Ks. Prał. Pilcha, wzywający do urządzania takich „kursów“, zamieszczam w całości poniżej.

Czcigodny Ojcze Redaktorze.

Jako redaktor pisma homiletycznego otrzymałem od jednego z księży proboszczów zapytanie, czy nie wiem, gdzie się ma odbyć kurs dla kierowników rekolekcyj, bo chciałby w nich wziąć udział. O kursie takim, niestety nie słyszałem, bo o nim jeszcze zdaje się, nie pomyślano, wskazałem tylko na bliski „dzień rekolekcyjny“ w Trzebini, uważam jednak to zapytanie za sygnał, wskazujący, że czas już myśleć o szkoleniu kierowników rekolekcyjnych z pośród duchowieństwa świeckiego dla prowadzenia na szerszą skalę po parafjach rekolekcyj zamkniętych i półzamkniętych.

Mojem zdaniem, Czcigodni Ojcowie, którzy przez swój dom rekolekcyjny w Trzebini i „Dzwonek Rekolekcyjny“ tak szeroką i skuteczną propagandę tego

zbawiennego dzieła prowadzą, mogliby wśród tylu seryj rekolekcyjnych, urządzanych dla różnych stanów ogłosić co pewien czas jedno — lub kilkudniowy kurs instrukcyjny dla duchowieństwa. Wystarczy w tym celu podzielić się z uczestnikami kursu swemi doświadczeniami, zachęcić ich może do hospitowania podczas tych lub owych rekolekcyj, dawanych na miejscu, a liczba i kierowników i seryj rekolekcyjnych będzie w oczach rosła. Przesyłając na ręce Czcigodnego Ojca Redaktora ten skromny wniosek, łączę wyrazy czci głębokiej i oddania w Panu

Ks. Pilch

Uwaga:

Prosimy przesłać **nazwiska zmarłych** rekolektantów (-ek).

Warta pamiętać, że **w Trzebini odprawiamy rokrocznie 13 Mszy św.** za żywych i zmarłych Współpracowników naszych. Z tego i z różnych modlitw skorzystają też i nasi Rekolektanci i Rekolektantki, Abonenci i Abonentki pisma rekolekcyjnego.

Redaktor.



Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.



Miły Gość.

Dnia 26 października b. r. witaliśmy u progu naszego kościółka wielkiego i miłego Gościa, J. E. Ks. Biskupa Rosponda z Krakowa. Ks. Prowincjał Michalik, w asystencji licznego Duchowieństwa z różnych stron Polski odprawił ceremonjał przyjęcia i zaśpiewano „Ecce Sacerdos Magnus". Najprzew. Arcypasterz zaintonował przed ołtarzem głównym „Veni Creator", pobłogosławił zebranych na „Kurs instrukcyjny" Kapłanów i zebraną publiczność, zaś potem podążył do Domu rekolekcyjnego na otwarcie „kursu". Niezmiernie wdzięczni jesteśmy Najprzew. Księdzu Biskupowi za łaskawe przybycie do nas w tak ważnej dla ruchu rekolekcyjnego chwili.

Za Ojczyznę.

N.N. ofiaruje 6 różańców, 3 komunje św. i 4 modlitwy z prośbą do Boga **o zgodę i jednomyślność między Wodzami naszego narodu.**

N.N. ofiaruje 10 komunij św. i inne modlitwy za nawrócenie Rosji i pogan.

W niedzielę misyjną

wygłosił w naszym kościele kazanie o misjach zagranicznych Ks. Antonin Michalik, Prowincjał T. B. Z. i zebrano składkę na misje.

Uroczyste triduum

na pamiątkę 50-letniego jubileuszu istnienia Towarzystwa Boskiego Zbawiciela będziemy obchodzić w naszym kościele 6—8 **grudnia** b. r. Przez trzy dni będzie P. Jezus wystawiony w monstrancji i będą się odbywały nabożeństwa z kazaniami. Prosimy o liczny udział.

Codzienna Modlitwa Apostolstwa na grudzień 1931 r.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny, wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszelkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi wszystkiemi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., **prosząc o usunięcie niebezpieczeństwa ze strony kinematografu**, i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyśću cierpiące.

(Na miesiąc styczeń prośba: o coraz większe rozszerzanie się zasad społecznych, podanych przez Leona XIII. i Piusa XI.).

Pisma nadesłane.

„Rekolekcje dla czcicieli Najśw. Serca Jezusa“ — ks. Prevot — wolny przekład przez L. R. — Księgarnia św. Wojciecha — Warszawa Al. Jerozolimska 39.

Kto chce zapomocą rekolekcyj zapalić się do nabożeństwa i czci Serca Jezusowego, kto pragnie nabyć tych cnót, których przykładem i pobudką jest Najśw. Serce, niech czemprędzej tę książkę nabędzie i z jej pomocą ćwiczenia duchowne 8-dniowe odprawi. Jest ona bardzo i przedewszystkiem potrzebna zakonnikom, ale mogą z niej doskonale korzystać i świeckie osoby, zwłaszcza członkowie III. Zakonu.

„Przed Najświętszym Sakramentem“ — ks. Mateusz Jeż — Zbiór prześlicznych wierszy — Kraków — ul. św. Marka 10.

Znany Autor wielu utworów i dzieł treści religijnej, daje w tej książce prawdziwy eucharystyczny pokarm duchowny. Oby jak najprędzej dorobił ktoś odpowiednie melodje do tych wierszy eucharystycznych, by stały się popularnemi pieśniami w naszych polskich kościołach!

„Żywy wzór Akcji katolickiej obywatela, ziemianina, żołnierza, Maurice de Gatellier — napisał F. Lavallee — przekład — Kraków — Wydawnictwo X.X. Jezuitów.

Jak to dobrze, że Akcja katolicka i apostolstwo świeckie mają w tej książce i wogóle w całej postaci pana Maurice de Gatellier ogromnie praktyczny wzór do naśladowania. Naprawdę to wielki mąż, obywatel, ziemianin

i żołnierz w całem tych słów znaczeniu. Pracował za życia społecznie, organizował, pouczał, wychowywał i krzepił duszę Francuza. A jak umiał żyć i działać dla Kościoła i ojczyzny, tak też nie bał się życia swego oddać w obronie drogiej Francji. Zginął na polu bitwy 3 grudnia 1916. r. Daj Boże takich katolików i takich obywateli jak najwięcej!

Redaktor.

Z Polski i ze Świata.

W uroczystość św. Aniołów Stróżów Ojciec św. Pius XI. wydał encyklikę w sprawie kryzysu finansowego, bezrobocia i zbrojenia się państw, wzywając wszystkich wiernych do uczynków miłosierdzia względem potrzebujących bliźnich. W tymsamym czasie Arcybiskupi i Biskupi polscy, z Kardynałem Prymasem Hlondem na czele, zwracają się w listach pasterskich do swych diecezjan, zagrzewając ich do organizacji czynnej pomocy dla bezrobotnych.

Ojciec św. przyjął na audjencji stu członków Międzynarodowego Kongresu przemysłu hutniczego, obradującego w Rzymie. Członków Kongresu, wśród których nie brakło Polaka, przedstawił Ojcu św. bratanek Papieża hr. Franc. Ratti.

Ks. Biskup Adamski, Arcypasterz diecezji śląskiej, wydał pracę pod tytułem „Misja wewnętrzna diecezji katowickiej“, w której określił stosunek Akcji katolickiej do stowarzyszeń kościelnych, zgodnie z zapatrywaniem Ojca świętego na tę sprawę.

Kardynał Ehrle, Jezuita, obchodził w Rzymie niezmiernie rzadki jubileusz 70 lat pobytu w zakonie. Ojciec św. złożył mu swoje życzenia, ofiarując swoją fotografję w srebrnej oprawie i własnoręczną dedykacją.

Stolica Apostolska zgodziła się na rezygnację Ks. Kardynała-Prymasa Hiszpanji Airbi Segury z Toledo, której domagał się rząd republikański, a w miejsce jego mianowała Prymasem kardynała Baraquer'a. Kasata zakonu OO. Jezuitów w Hiszpanji została przez parlament uchwalona.

W Meksyku daje się zauważyć nowa fala prześladowań katolików. Nieprzyjaciele Kościoła żądają, by jeden kapłan służył do posługi duchownej 10.000 wiernych. W Stanie zaś Veracruz wypada 13 księży na przeszło miljon dusz, w myśl życzeń wrogów Kościoła.

W Rio de Janeiro, stolicy Brazylji, został poświęcony olbrzymi posąg Chrystusa - Króla przez delegata papieskiego kardynała arcybiskupa w Rio de Janeiro.

W Budapeszcie, na Węgrach, odbył się Kongres „Straży Najśw. Serca Jezusa“, organizacji służącej do pogłębiania życia religijnego wśród młodzieży szkolnej, zachęcania jej do czci Przenajśw. Eucharystji i Najśw. Serca Jezusowego. Organ tego Stowarzyszenia pod tytułem „Serce“ ma 150.000 nakładu. W domu rekolekcyjnym w Manresie, w pobliżu Budapesztu odbyło w przeciągu 3 lat 6.000 mężczyzn rekolekcje zamknięte trzydniowe, wśród których nie brakło posłów i ministrów węgierskich. W ostatnich dniach wzięło udział w rekolekcjach zamkniętych 24 oficerów armji węgierskiej, a wśród nich siedmiu gene-

rałów. Również zaznaczyć się godzi, że w kościele Najśw. Serca Jezusowego w Budapeszcie pełniło adorację przed Najśw. Sakramentem, w czasie Mszy św. wystawionym, czterech generałów, budując swą pobożnością wiernych.

W Krakowie odbył się w październiku zjazd przeciwalkoholowy pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej. W zjeździe tym jako uczestnicy brali udział najwybitniejsi obywatele Państwa, wśród których zaznaczyć należy Księcia-Metropolitę Sapiehę, Ks. Biskupa Rosponda, rektora Wszechnicy krakowskiej Ks. Michalskiego i innych.

Dwudziestopięciolecie pracy obchodził dom rekolekcyjny OO. Jezuitów w Dziedzicach, gdzie w 281 serjach korzystało z posługi duchownej 7304 osób. Takiż jubileusz obchodził Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie pod zarządem Ks. Kuznowicza. Przez Związek przesunęło się około 10.000 terminatorów i czeladników, wzrastając w zdrowiu moralnem i fizycznem, na zasadach Kościoła św. katolickiego.

We Lwowie odbyły się wspaniałe uroczystości ku uczczeniu 1500 rocznicy Soboru w Efezie. Przewodniczył w uroczystościach miejscowy ks. Arcyb. Twardowski. Kulminacyjnym punktem obchodu była procesja z obrazem N. P. Marji „Łaskawej", który jest cenną ozdobą Katedry lwowskiej.

(Ks. T. M.)

Z zagranicznej literatury rekolekcyjnej.

Kreuser: **Der Freund Christi,** Laumann. Dülmen, 1923.
Lucas: **Auf Apostelpfaden,** XX. Pallotyni. Limburg, 1920.
Mäder: **Die Ganzen,** Johannesverlag, Leutesdorf, 1924.
Mönnichs T. J.: **Warum katholisch und nicht evangelisch?** J. Bercker, Kevelaer.
Muff Celestyn T. J.: **Die wahre Religion fürs moderne Jungvolk,** Benziger & Co. Einsiedeln, 1924.
Nickes T. J.: **Schutz und Trutzwaffen,** Buzton & Bercker, Kevelaer.

NEKROLOG.

Polecamy modlitwom P. T. Czytelników dusze zmarłych rekolektantów i rekolektantek, czytelników i czytelniczek „Dzwonka rekolekcyjnego". R. i. p.

Rekolekcje zamknięte odprawili:

Będzin: Eugenja Czerwińska, Aurelja Zalewska. — **Jasło**: Stanisława Żołyńska, Zofja Mikowa. — **Jaworzno**: Helena Olszanikowa, Marja Fabryowa. — **Kielce**: Michalina Kościukiewicz, Stanisława Pasternakowa. — **Kraków**: Teresa Zagórska, Aniela Jezierska, Marja Dudziewiczowa, Antonina Prochowska, Marja Baranowa. — **Lwów**: Albina Peyersfeld. — **Sosnowiec**: Eugenja Gruszecka. — **Skole**: Ema Sośnicka, Wanda Nałódkowa. — **Szczakowa**: Stanisława Lewkiewicz. — **Trzebinia**: Majewska, Olga Wiśnicka, Antonina Kotarbowa, — **Wadowice**: Zofja Szybalska, Bronisława Pindelska. — **Będzin**: Zofja Chmielowska. — **Bielsko**: Wiktorja Hyla, Franciszka Sadlik, Janina Małysówna. — **Bobrek**: Augustyna Wójcikówna. — **Bytom**: Franciszka Barczyk, Łucja Knopp. — **Chebzie**: Marja Sura. — **Godula**: Anna Schulz. — **Katowice**: Rozalja Pilatek, Franciszka Sowada. — **Kraków**: Marja Dura. — **Król.-Huta**: Anna Schilling. — **Myślenice**: Marja Grochowiecka. — **Mysłowice**: Marja Mikuła. — **Poznań**: Helena Pieprzykówna. — **Rybnik**: Marja Białas, Gertruda Kłossek, Adelajda Bisgwa. — **Sosnowiec**: Eugenja Łąkowska. — **Stronie**: Marja Lenczowska. — **Brzezinka**: Marja Lorek, Zofja Janroza, Urbańczyk. — **Chorzów**: Marta Kiciowa, Józefa Kopiera, Marja Klaszczyk, Marta Droździak, Franciszka Pyrosz, Emilja Pohyp, — **Hajduki**: Marja Haasy. — **Kraków**: Jadwiga Urbańska. — **Knurów**: Antonja Drostowa. — **Łąka**: Franciszka Kolarzowa. — **Nowa Góra**: Ludwika Chucherko. — **Orzegów**: Barbara Harde, Anna Locar, Wilhelmina Świętek, Zofja Chęc, Otylja Zieć, Franc. Płaczek, Klara Rychter, Anna Vorreiter, Albina Szpyrka. — **Pawłów**: Marja Kołodziej. — **Piekary Wielkie**: Paulina Kubowska, Marta Eljas, — **Rabka**: Wiktorja Filasowa, Rozalja Wojtowicz. — **Ruda**: Helena Główka, Franciszka Późny, Paulina Sosna, Emilja Dyczko, Marja Starkula, Marja Zamis. — **Stryszów**: Wiktorja Osiecka.

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Chropaczów: Kurek W. 5 zł. — **Jordanów**: Leśniak W. 2 zł. — **Kraków**: Aniela Jezierska 5 zł, Prochowska A. 2 zł. — **Lipiny**: N.N. 5 zł. — **N.N.**: N.N. 4 zł, N.N. 5 zł, N.N. 5 zł, N.N. 4 zł, N.N. 2 zł. — **Piotrków**: Skrobek J. 7 zł. — **Rożdzień**: S.S. Marji 5 zł. — **Trzebinia**: X. Luzar 30 zł, Zandor 5 zł. — **Wieliczka**: Orzeł W. 2 zł.

TREŚĆ ZESZYTU:

ILUSTRACJE:

NIHIL OBSTAT

Kraków, dnia 16 listopada 1931 r.

X. Dr. Jan Korzonkiewicz
censor.

L. 8753/31.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.
Z Książęco-Metropolitalnej Kurji.

Kraków, dnia 16 listopada 1931 r.
(L. S.) *† Stanisław Bp*
wik. gen.

KOLEGJUM OO. SALWATORJANÓW — Trzebinia 2. [Woj. Krakowskie]

Konto czek. P. K. O. 404.347 — Tel. Nr. 51 — Adres tel.: Salwatorjanie — Trzebinia.